Nr. 217 | We Lwowie Sobota dnia 7 Sierpnia 1897 r. | Rok XXX.

Przedpłata wynosi we Lwowie:
Rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fenigów — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki liczba 6 i 7. Telefon Nr 171
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Numer „Dziennika Polskiego" kosztuje 6 ct.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego," plac Marjacki l. 6 i 7 i Biuro dzienników Ludwika Plohna ulica Karola Ludwika l. 9.
We Wiedniu: pp: pp. Haasenstein & Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek. A. Oppelik's Nach., Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Paryżu: C. Adam 88, rue de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 centów od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1^1/_2$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 36 ct. od wiersza.

Wydawcy i właściciele: Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Żydzi we Lwowie.

Lwów 6. sierpnia.

VI.

Po uchwaleniu statutu przez sekcję — pomimo opozycji żydów,—sprawa przyszła przed forum rady miejskiej w dniu 23. stycznia 1863. Referentem był śp. dr. Tomasz Rayski. Streściwszy pokrótce zasady, na których zbudowano nową ustawę miejską, apelował do zgromadzonych, ażeby rzecz traktowali objektywnie i ze stanowiska słuszności. W obszernym wywodzie, ze stanowiska ściśle prawnego wykazał, że własność gminy chrześcjańskiej trzeba stanowczo odróżnić od własności gminy w ogóle. Zaznaczył z całym naciskiem, że prawnie i historycznie biorąc, majątek miasta jest wyłączną własnością gminy chrześcjańskiej, do której żydzi nie mogą mieć najmniejszego prawa — ani współwłasności, ani zarządu.

Apel p. Rayskiego do zgody i bezstronności nie bardzo poskutkował: już na następnem posiedzeniu w dniu 24. stycznia 1863 zawrzała walka. Podczas gdy całe mieszczaństwo broniło zgodnie spraw gminy chrześcjańskiej, znalazło się wśród inteligencji kilku ludzi idealistów, którzy chcieli przeprowadzić w całej rozciągłości zasadę równouprawnienia. W imieniu ich — a było ich 5 — postawił radny Zygmunt Rodakowski wniosek tej treści:

„Wnoszę, żeby w statucie gminnym miasta Lwowa wyraźnie orzeczoną była zasada zupełnego równouprawnienia żydów — i zupełne zlanie się gminy żydowskiej z chrześcjańską, bez żadnych zastrzeżeń".

Mowa Rodakowskiego była pełna frazesów o ogólno-światowej wolności bez różnicy narodowości i wyznania, a jedynym argumentem rzeczowym, jaki potrafił przytoczyć, był ten, że jeżeli „gmina nie przyzna żydom równych praw, to uczyni to rząd i żydzi nie nam ale jemu będą wdzięczni"... Mowę swą zakończył okrzykiem — w tym wypadku źle zastosowanym: Wolność! Równość! Braterstwo!

Niespodziewana ta pomoc była żydom bardzo na rękę; pierwszy zabrał głos radny Kolischer i starał się przekonać radę, że skoro żydzi już od r. 1848 wspólnie z chrześcjanami zarządzają majątkiem miasta, *ipso facto*, majątek ten stał się wspólnym. Wniósł on o powołanie mięszanej komisji (5 chrześcjan i 5 żydów) pod przewodnictwem burmistrza, która sprawę tę ostatecznie miałaby uregulować. W obronie statutu wystąpił natomiast radny Piątkowski, wykazując, że statut stwierdza tylko istniejący stan rzeczy i radny Jan Schumann, który odpowiadając Rodakowskiemu wykazywał, że o ile chodzi o równouprawnienie polityczne, o tyle żydzi powinni być najzupełniej zadowoleni — ale pod równouprawnieniem nie można rozumieć aż tego, ażeby żydom bez żadnych ograniczeń oddawać chrześcjańską własność. Dzielną odprawę dał żydom radny Kajetan Jabłoński:

„On! — mówił o żydach — stanowią przecież do dziś dnia odrębną gminę, i to nietylko gminę wyznaniową, ale administracyjną! Za przyjęcie do tej gminy pobierają znaczne opłaty, kahał nakłada podatki, które ściągane bywają w drodze egzekucji przez władzę polityczną i tenże kahał nosi urzędową nazwę *Israel Gemeinde Vorstand.* A więc istniała i istnieje odrębna gmina, która łącząc się z nami nie daje nic — a zabiera wszystko.

Zaiste nikt z nas nie myśli odmawiać żydom swobód politycznych. Jesteśmy jako Polacy za równouprawnieniem, ale p. Rodakowski w swym wniosku pod wyrazem „równouprawnienie" rozumie także podział majątku, chce byśmy się z żydami podzielili naszą przez ojców przekazaną własnością.

Ależ gdyby już do tego przyjść miało — to spytam uczciwie, czy żydzi warci tego? Czy złożyli jakiekolwiek dowody zespolenia swych dążności z naszymi celami i dążeniami? Czy żydzi, doznając od tylu wieków opieki wśród nas, zbliżyli się do społeczeństwa, czy choćby w własnym interesie przyjęli język narodu, w którym żyją? Czy zbliżyli się do nas w pojęciach i obyczajach, choćby tam, gdzie to z religją ich nie stoi w sprzeczności?

Nie!

Natomiast widzimy, że t. z. inteligencja żydowska, nie tylko w Księstwie poznańskiem gdzie bliskość Niemiec poniekąd może to usprawiedliwić, ale i u nas przejęta jest duchem germanizmu i ona to z zaciekłością niemal krzewi język niemiecki w całym kraju. Tak u nas, jak w Wielkopolsce i Poznańskiem żyd jest pionierem germanizmu, a ich rozszerzanie się znaczy zgubę mieszczaństwa. I jakże tu wierzyć w ich zapewnienia, gdy się wspomni, że w czasie mordowań masalnych w Niemczech uciekali żydzi do Polski, a za doznaną opiekę odwdzięczają się niemczeniem polskich miast! Czyż to nie prawdziwa ironja losu? Ale leży to w charakterze żydowskim, że pastwi się nad słabym, a gnie przed silnym. Żyd naturalnie woli sojusz z rządzącym, jak z podległym. On ma swój jasny rachunek.

A jeżeli przy obrachunku jedna strona kieruje się szlachetną wspaniałomyślnością, druga interesem, to ta druga ma czysty zysk — pierwsza czystę stratą. Ideje liberalno-filozoficzne są w teorji przepiękne, jednak w zastosowaniu praktycznem nie wydadzą spodziewanych rezultatów. A jeżeli żywioł, do którego one się odnoszą, nie kieruje się również idealną, ale praktyczną polityką, to mrzonki takie mogą się stać zgubnemi.

Ta bowiem tylko idea polityczna jest prawdziwa i wprowadzona w życie nie zawiedzie, którą zaczerpnięto nie z cudzych rozumów, lecz sam naród w sobie wyrobił i w właściwym czasie i na właściwym gruncie zaszczepił. A w sprawach majątkowych sentyment już wcale milczeć powinien. W obecnej sytuacji tem mniej jest on uprawniony, ponieważ rada miejska majątku swojej pieczy powierzonego nie może jak właściciel prywatny, wedle swego upodobania rozdarować, lecz winna go stosownie do celu i przeznaczenia w całości zachować".

Nowa ustawa podatkowa.

XV. Te komisje dla podatku zarobkowego podporządowane są komisjom krajowym, do których należy rozstrzyganie o odwołaniach, wniesionych przeciw wymiarowi stopy podatkowej, jakoteż przeciw udzieleniu lub odmówieniu uwolnień od podatków. Nadto mają one ważne zadanie wydawania opinij i czynienia wniosków do komisji kontyngentowej co do ustanowienia, względnie poprawienia kontyngentów towarzystw.

Są one zatem nietylko instancjami odwoławczemi, ale powołaue są także do strzeżenia praw kontrybuentów swojego kraju wobec podatkujących całego państwa. Złożenie tych komisyj odbywa się według szematu, do ustawy dołączonego. Część członków mianuje minister, tyluż wybierają sejmy pośród podatników zarobkowych kraju, przy możliwem uwzględnieniu czterech klas podatku zarobkowego i edług sposobu przez sejm oznaczyć się mającego. Do tego przybywa jeszcze po kilku członków, wybrać się mających przez izby handlowe i przemysłowe. Przewodniczącego i jego zastępcę mianuje minister skarbu. W Galicji komisja ta składać się będzie z 23 członków. Z tych minister mianuje 10, sejm wybiera 10, a izby handlowe we Lwowie, Krakowie i Brodach mianują po 1.

Komisje zdolne są do powzięcia uchwał, jeżeli prócz przewodniczącego, względnie zastępcy, jawiła się przynajmniej połowa członków. Gdyby się taka liczba nie zebrała, zaprosić należy na następne zebranie wszystkich członków pisemnie z uwagą, że komisja będzie uprawnioną do uchwał bez względu na liczbę obecnych. Uchwały komisji zapadają absolutną większością głosów; przewodniczący głosuje w razie równości głosów. Jeżeli przy głosowaniu nad wysokością jakiejś cyfry absolutna większość głosów nie przychodzi do skutku, należy głosy za cyfrą dla podatkującego najkorzystniejszą doliczać do głosów za następną grupą korzystniejszą dopóty, dopóki się nie uzyska większości — będzie to rozwiązanie dla podatkującego najkorzystniejsze. Podczas obrad nad opodatkowaniem osoby lub przedsiębiorstwa, ma się członek komisji bezpośrednio w tem interesowany oddalić przed naradą i uchwałą. Członkowie komisji nie będący urzędnikami państwowymi, mają prawo do odszkodowania kosztów podróży. Są oni obowiązani postępować bez względu na osoby wedle najlepszej wiedzy i sumienia, narady komisji jakoteż stosunki podatkujących, o których przy naradach powezmą wiadomość, mają zachować w ścisłej tajemnicy, i o ile nie są urzędnikami państwowymi, ślubować przez podanie ręki w miejsce przysięgi, dopełnienie tego zobowiązania. Jeżeli wybory z winy uprawnionych nie przyszły do skutku, albo jeżeli wybrani odmawiają prawidłowego udziału, wówczas minister powołuje potrzebną liczba członków aż do czasu ustania przeszkody. W razie uniemożliwienia utworzenia komisyj, albo nieukończenia przez nie czynności w stosownym, przez ministra skarbu oznaczonym terminie, uprawnienie jej może być przeniesione na przewodniczącego.

g) *Zadania komisyj dla podatku zarobkowego i postępowanie.*

Jak już zaznaczono, następuje oznaczenie kwoty podatkowej poszczególnych podatkujących w ten sposób, że kontyngent towarzystwa, to znaczy część głównej sumy podatku zarobkowego, przypadająca na każde towarzystwo, a o którego wypośrodkowaniu później jeszcze będzie mowa, repartuje się pomiędzy podatników zarobkowych, należących do tegoż towarzystwa. Komisje ustalają zatem li stosunek, w którym ta repartycja następuje, a nie samą kwotę podatku, co jest rzeczą bardzo ważną i co ze względu na niezwykłość postępowania na szczególną zasługuje uwagę. Jeżeli zatem komisja podatkowa oszacuje jednego kontrybuenta z kwotą 2 zł., innego z kwotą 50 zł., a trzeciego z kwotą 1200 zł., nie znaczy to, że owi podatnicy taką właśnie mają uiścić kwotę podatku, jeno raczej tyle, że władza podatkowa ma kontyngent towarzystwa na rzeczonych kontrybuentów rozłożyć w stosunku jak 2:50:1200 itd. Tak zwane stopy podatkowe przedstawiają zatem jeno stopnie porównawcze.

Komisja podatkowa przypisuje każdemu podatnikowi, w miarę przeciętnej zdolności przychodowej jego zarobkowości, w stosunku do przeciętnej zdolności przechodowej zarobkowości innych podatników tego towarzystwa podatkowego, odpowiednią stopę podatkową, będącą jak zaznaczono tylko miarą stosunkową. Stopy te, ułożone wedle szematu, rozpoczynają się od 1 zł. 50 ct. rosną o $^1/_2$ zł., potem o 1 zł., 2 zł. itd. Maksimum stopy nie jest, w odróżnieniu od obecnych przepisów, w ustawie oznaczone. Stopy podatkowe nie odróżniają się wprawdzie między sobą stosownie do wielkości miejsca zarobkowości, z uwagi jednak na to, że kontyngenty opierają się w głównych zarysach na dotychczasowym stanie rzeczy,—który dla większych miast przyjmował wyższy podatek zarobkowy, zaś dla mniejszych miejscowości podatek mniejszy,—więc biorąc rzecz ogólnikowo, będzie to zapewne także miało miejsce wedle nowej ustawy.

Z miejsc kąpielowych.

Zakopane 5. sierpnia.

(Niepogoda i komeraże w Zakopanem. — Klimatyka. — Moja wiara i moje nadzieje. — Palmerston, Jaszczurówka, ja, panny i kąpiele. — Obiecanka).

Do niepogody, która nas tu trapi, przyłączyły się komeraże zakopańskie. Deszcz w Zakopanem, to nie jest taki deszcz, jak np. we Lwowie — przynosi on z sobą dużo zdrowia, a nawet utrzymują lekarze, iż zakopańska niepogoda posiada nieposlednie zalety, szczególniej dla tych, którzy potrzebują na piersi aromatyczną wilgocią nasyconego powietrza. O komerażach tego powiedzieć nie można. Przynoszą one ze sobą wszystkie właściwości małomiasteczkowych ambicyj i uganianie się za osobistymi interesikami, a skutki tego wszystkiego odbijają się w pierwszym rzędzie na samem Zakopanem, a w drugim na jego gościach. Dowiedziawszy się o wszystkiem, chciałbym zająć stanowisko najzupełniej bezstronne i jeśli to jest możebne, pośredniczące nawet — ale antagonizny tak się tu zaostrzyły, że wątpić muszę, abym spełnił rolę balsamu na podrażnioną i ropiącą się już nieco sytuację.

Polem walki, jest, tak nazwana „klimatyka".

Przedewszystkiem należy objaśnić, co jest ta klimatyka?

A więc jest to rodziaj jakiejś autonomicznej lokalnej władzy, która powinna i może pragnęłaby robić bardzo wiele, a w rzeczywistości robi bardzo mało. Jest ona kontrolą dla jednych, a bezkontrolą dla siebie.

Rządy obecnej klimatyki są złe i skutki jej gospodarowania dają się już we znaki.

Od Zakopanego goście zaczynają się odstręczać. Tegoroczny sezon jest tak mało ruchliwy i tak przygnębiające wywarł wrażenie na kupcach i stałych tutejszych mieszkańcach, którzy z gości żyją, że jeśli tak będzie na rok przyszły, to będzie bardzo źle. Ostatnia lista klimatyki notuje około 2200 osób. *Nota bene*, to są goście notowani od Nowego roku, a więc przynajmniej połowy z nich nie ma już w Zakopanem. W roku zeszłym o tym samym czasie, było już notowanych przeszło 4000 osób.

Czy to jest złowróżbne *signum?* — nie chcę twierdzić, ale warto, aby szanowna klimasyka zastanowiła się nad tem serdecznie i po obywatelsku, a mimo tego, wierzę nietylko w dobre jej chęci, ale i w uczciwy i rozumny patrjotyzm, który nakazuje ten przecudny kąt ziemi naszej chronić i pielęgnować, aby z niego był pożytek dla szerokiego ogółu polskiego i dla tego uczciwego ludu góralskiego, który, doprawdy, wart dużo, bo wiele posiada zalet w swoim charakterze, w swojej etyce obyczajowej i w tem bezgranicznem przywiązaniu do tej ziemi swojej, co rodzi lichy owies i niebotyczne lasy świerków, a jednak oddychającej takiem życiem, taką siłą i taką czystością, że krzepi człowieka na długie lata...

A kiedy uderzyłem w ten ton, to jakżebym pominął Jaszczurówkę... Leży ona o pół milki od kotliny zakopańskiej śliczna, zalotna, uśmiechnięta i ze spokojem przypatrująca się komerażom zakopańskim... W Jaszczurówce tedy mam moje stałe obserwatorjum i z niego spoglądam przez dokładnie ustawioną lunetę. Jeśli potrzeba odkładam lunetę i idę przypatrywać się z bliska, gołemi oczami, a słucham wszystkich i... każdemu przyznaję słuszność... Przekonałem się, że jest we mnie pewna żyłka dyplomatyczna. Nie ma, wprawdzie, z tego niebezpieczeństwa dla hr. Gołuchowskiego, ale w naszych stosunkach osobistej mizerji i tuzinkowych ambicyjek — może się przydać na coś dyplomacja, — taka sobie zakopańska dyplomacja, co, nietylko strzyże i goli, aleróżuje, fryzuje i charakteryzuje małe zera na... duże zera...

Palmerston powiedział: „Gdybym nie był Anglikiem, chciałbym być Anglikiem" — ja siedząc tu, mówię; „Gdybym nie był w Jaszczurówce, chciałbym być w Jaszczurówce..." Jestem też przekonany, że gdyby Palmerston, choć miał ośmdziesiąt kilka lat, gdy umarł, kąpał się w jaszczurowickich termach, byłby dociągnął setki, a kto wie, może byłby żył jeszcze i krytykował politykę wschodnią lorda Salisbury.... Kąpiele w Jaszczurówce przynoszą szczególniej pannom, nietylko zdrowie, lecz i szczęście.... „Tutaj jedna panna miała" — właściwie nie miała „nigdy żadnego narzeczonego. Wykąpawszy się dwadzieścia cztery razy w Jaszczurówce, pojedynkowało się aż trzech o jej piękną rączkę...

Siedzimy tu jak u Pana Boga za piecem — mamy wszystko dobrze i wszystkiego dosyć, a najwięcej deszczu....

O tem, co tu mamy i jeszcze o Zakopanem — zostawiam do następnego listu.

J. B.

Z prowincji.

Halicz 5. sierpnia. *(Obchód Wiśniowskiego.)* Staraniem młodzieży polskiej w Haliczu odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne dnia 31. lipca br. o godz. pół do 8. rano, które odprawił ks. Ożga. Wspaniale ubrany katafalk był rzęsiście oświetlony i wazonowymi kwiatami ubrany, u stóp jego zaś złożono wieniec z liści dębowych uwity przez panny tutejsze. Na trumnie umieszczone były dwie „krakuski". Pod-

(33)

FR. RAWITA.

Z DOMU NIEWOLI.

Powieść współczesna.

Kartka z naszego życia pod zaborem Rosji.

TOM I.

Droga marzeń.

(Ciąg dalszy).

— 17ty! — wyszeptał mimo woli — podniósłszy zapalony patyczek do numeru.

Ile przy pomocy odrobiny światła okiem ogarnąć zdołał — wydało mu się, że jest śród samych zwalisk i ruin. Parkany były na pół pochylone — tu brakło jednej deski, ówdzie dwóch. W głąb dziedzińców wsunięte stały małe domki, parterowe, niekiedy otoczone kępą drzew, częściej świecące odrapanemi ścianami. Widocznie, na tych krańcach miasta tuliła się biedota. Stanął nareszcie przed 15 numerem. Znowu powtórzyła się ta sama historja z zapałką. Począł stukać do furtki — nikt mu nie otworzył jednak. Stukał stukał, niecierpliwił się.

— Gdyby choć żywa dusza! — pomyślał.

Tylko echo rozlegało się ulicą, a na dziedzińcu domu było głucho. W oknach ciemno.

Bajbuza począł śród ciemności rozglądać się, o ile zdołał, czyby nie można przeleźć przez parkan. Przeszedł się wzdłuż parkanu parę razy.

— Gotowi mnie jeszcze wziąć za złodzieja! — myśl mu mignęła.

Już był zdecydowany cofnąć się i próbować szczęścia pod numerem piątym, gdy nagle szmer posłyszał za sobą.

— A czego pan sobie życzy? — odezwał się głos tuż koło niego.

Drgnął mimowolnie i w tę stronę, skąd głos dochodził, wzrok utkwił. Widział przed sobą jakąś masę ciała w szmaty owiniętą. O ile mógł się domyśleć — miał przed sobą starca-żebraka, który z wędrówki po mieście może wracał.

Bajbuza zwrócił się ku niemu.

— Przepraszam pana, — czy to jest numer 15?

— Tak jest.

— Gdzie tu dzwonek do stróża?

— Co? Dzwonek? Nima tu nijakich dzwonków... — tu nima na kogo dzwonić ani komu. A pan ma do kogo interes?

— Mam.

Starzec zamyślił się.

— A do kogoż to, jeżeli wolno zapytać? Bo tam tylko mieszka stary rakarz i dwie łachmaniarki... a gospodarz na Szmulowiźnie.

Oczywiście Ludwiczek podał mu zły adres.

— Ej, nie! — odrzekł niecierpliwy. Powiedziano mi, że tu mieszka taki pan z rudą brodą... średnich lat... barczysty...

— A cóż on za jeden? Kupiec, urzędnik?

— Kto go tam wie.

— A jakże się nazywa?

Bajbuza nie chciał powiedzieć nazwiska.

— Kijewski czy Kijeński... jakoś tak...

Stary coś mruczał pod nosem, a potem rzekł:

— Ni, takiego nima. Niby taki jest pan z brodą, krępy, barczysty, średnich lat jest... mieszka dalej trochę pod numerem piątym, ale nazywa się inaczej.

— To pewnie on... dziękuję panu... pójdę jeszcze tam...

— Nie wiem czy jest w domu... ale na noc przychodzi czasem. Cały dzień w Warszawie siedzi... pewnie ma jakie zajęcie czy co.

— A daleko do tego numeru?

— Nie. Tu domy stoją gęsto... coraz ładniejsze... Panu nie z tej strony trzeba było iść, ale od kolei...

— Cóż robić! Dziękuję panu.

— Dobranoc.

Bajbuza szedł uspokojony. Ów spotkany starzec nie należał do kategorji niebezpiecznych ludzi.

W kilka minut potem stanął przed furtą numeru 5. I tu dzwonka nie było, ale na stukanie zjawiła się jakaś kobieta stara i otworzyła.

— Pan do kogo? — spytała ostro.

— Czy pan Grzegorz Kędzierski tu mieszka?

— Pan Grzegorz tu mieszka, ale nie pan Kędzierski.

Bajbuza opisał jego z powierzchowności.

— Tak, tak, podobny. — odpowiedziała stara kobieta, — tylko nie nazywa się Kędzierski.

Wiadomość ta zbiła z tropu Bajbuzę. Już był gotów uwierzyć w to, że go kochany Ludwiczek okłamał i cofnąć się ze wstydem. Nie dał jednak za wygranę jeszcze.

— Czy mogę się z tym panem widzieć... może mi źle nazwisko powiedziano.

— A może się pan widzieć, tylko, że jego teraz w domu niema.

To ostatecznie zniecierpliwiło Bajbuzę. Szedł tak daleko i musi wracać bez niczego.

— A niechże go jasne pioruny trzasną! — wybuchnął.

Staruszka, oparta o furtkę, stała spokojnie i obojętnie.

— Kiedyż on do domu wraca?

— Około jedenastej — dwunastej, — jeżeli wraca.

— Jakto?

— Bo czasem nie wraca wcale.

— A niechże go bomby i kartacze!

— Cóż mam powiedzieć, jeżeli wróci?

— Proszę powiedzieć, że go Filip od trzech dni szuka po całej Warszawie, że ma pilny interes, niech do mnie przyjedzie natychmiast — on wie dokąd.

Pożegnał się z kobietą nieznajomą i odszedł, niepewny czy był na tropie prawdziwego Grzegorza, czy też kogo innego. Brnął ciemnemi uliczkami przedmieścia, zdążając na Nowy rynek starego miasta, gdzie znalazł u krewnych przytulisko.

— Jeżeli to istotnie Grzegorz, to domyśli się, że Filipem jestem ja i przyjedzie z pewnością. A jeżeli nie — niech sobie ów Grzegorz Filipa szuka po świecie!

Bajbuza w niewesołem usposobieniu do domu wrócił. Główny cel jego podróży chybiony został. Miał serce przepełnione marzeniem o szczęściu osobistem i o pracy wśród ludu, chciał się podzielić swemi myślami z Grzegorzem, dla którego miał najwięcej ze wszystkich kolegów sympatji — i wracał z niczem. Wracał z tem, że niezadługo będzie musiał znowu jechać, gdyż nie mógł sobie wyobrazić swego wesela bez Grzegorza. Miał zamiar prosić go na drużbę i już naprzód cieszył się z tego, a tu — ani rusz go odszukać!

U Wachów rozpoczęły się powoli przygotowania do ślubu: zabito wieprza, robiono kiełbasy, roladę, szynki, w czem wszystkiem mistrzynią była Jagna. Opierała się ona długo i uporczywie związkowi Kachny z Bajbuzą, utrzymując wytrwale, że tylko Matus był dla niej w całej wsi najodpowiedniejszym na męża. Ale wobec ataków Szymona, księdza wikarego, a w końcu Wacha, — ustąpiła, pogodziła się z Bajbuzą i zabrała się z całą gorliwością do przygotowań weselnych.

Wesołe i pogodne usposobienie panowało wśród całej rodziny, a nie mniej od niej cieszyli się ks. Milczek i Bajbuza. Jeden idealista, idący na oślep za myślą, drugi obałamucony pierwszemi zwycięstwami, myślał, że znalazł nową drogę, na której wspólnie z ludem pracować można będzię.

Kilka dni minęło, a Grzegorz nie przyjeżdżał.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czas mszy św. odśpiewał jeden z młodzieży (solo) pieśń kościelną. Po mszy św. odśpiewał chór młodzieży: „Boże coś Polskę", „Z dymem pożarów" i „Boże Ojcze", wieczorem zaś przybyła młodzież na cmentarz niosąc wielki wieniec ze świerku, ubrany w różne kwiaty; w środku wieńca umieszczony był biały orzeł w czerwonem polu. Wieniec ten złożono pod kaplicą, poczem odśpiewano kilka pieśni patrjotycznych. Jeden z uczestników w imieniu obywateli złożył serdeczne podziękowanie „młodzieży polskiej" za ten wspaniały czyn i zachęcał młodzież do dalszej pracy, zgody, jedności i miłości między narodowością polską i ruską.

Nadmienić też wypada, że to był pierwszy występ młodzieży polskiej, jako też pierwszy obchód narodowy w mieście naszem. Na zakończenie uroczystości odśpiewano „Myr wam bratia" i „Jeszcze Polska nie zginęła" poczem nastąpił uroczysty pochód przez miasto.

Wypada też donieść, że prawie wszyscy z inteligencji byli obecni, jedynie w kilku domach niechętnie przyjęto zaproszenia na ową uroczystość.

Pozostały dochód ze składki zostanie obrócony na wystawienie krzyża pamiątkowego. Młodzież żywi nadzieję, że obywatele miasta Halicza przyjdą jej z pomocą w tem tak szlachetnem dziele.

W. Z.

Delatyn 3. sierpnia. *(Ucieczka aresztanta.)* O napad na sklep p. Michała Piotrowskiego odbyła się dziś rozprawa. Oskarżony Aron Rosenkranz, skazany na trzy dni aresztu w drodze dyscyplinarnej za niesforne zachowanie się w sądzie, uciekł, usłyszawszy wyrok sędziego p. Dniestrzańskiego. Wysłano za nim żandarmerję i schwytano zbiega. — Rozprawa odroczona do soboty.

Tarnopol 3. sierpnia. *(„Sokół" a teatr żydowski.)* Niepojęte postępowanie wydziału tutejszego gniazda sokolego wypada nam zanotować. Przez dwa tygodnie „gościł" u nas teatr żydowski pod dyrekcją jakiegoś rumuńskiego żyda Axelrada, który ze zbieraniną wszelkiego rodzaju żydów i żydówek dawał przedstawienia. Nie mówilibyśmy o tem, gdyby nie smutny fakt, że przedstawienia te odbywały się w sali tutejszego „Sokoła". Jak sobie to wytłumaczyć, że wydział odstąpił salę, w której się odbywają uroczystości i wieczorki narodowe, na przedstawienia żydowskiego tingl-tanglu, tego chyba nikt nie potrafi.

Złoczów 5 sierpnia. *(Bliższe szczegóły o otruciu w szpitalu powszechnym w Złoczowie).* Wskutek zamieszczonej korespondencji w pismach krajowych o zagadkowym wypadku w szpitalu złoczowskim, spowodowanym zatruciem krwi skoncentrowanym kwasem karbolowym, wdrożone zostało dochodzenie przez wydział krajowy, które na razie wykryło, że zmarły był posługaczem szpitalnym, cierpiącym na reumatyzm, że w dniu krytycznym odegrzać miał sam w kuchni szpitalnej kwas karbolowy i poprosił innego chorego, by wysmarował mu nogi i że po wysmarowaniu w niespełna pół godziny żyć przestał, w końcu, że ten chory, który czynność tę uskutecznił, jest poparzony kwasem karbolowym i będzie zmuszony dłuższy czas leczyć się z ran w tutejszym szpitalu. W jaki sposób skoncentrowany kwas karbolowy dostał się z apteki podręcznej do rąk nieboszczyka, wykryje zapewne śledztwo sądowe, które również zostało wdrożone, a dozór tutejszego szpitala nie omieszka zapewne w swoim czasie dać publicznego wyjaśnienia tej zagadkowej sprawy dla zaspokojenia opinji publicznej. Dodać należy, że dozór szpitalny oprócz prymarjusza, który jest katolikiem, znajduje się w ręku żydów.

Szczawnica 2. sierpnia. *(Przyjęcie p. Czernego.)* Przybył tu 1. bm. z Truskawca p. Adolf Czerny z Pragi, znany badacz słowiańszczyzny, przyjmowany serdecznie przez dyrektora tutejszego zakładu p. Wiśniewskiego, wraz z lekarzami i kuracjuszami. Dziś zaś tj. 2. bm, o godzinie $6^1/_2$ wieczorem wygłosił p. Czerny w sali na dworcu zdrojowym, nadzwyczaj zajmujący i pouczający odczyt o Serbach łużyckich, na dochód Towarzystwa szkoły ludowej. Dość licznie zebrani słuchacze nagrodzili prelegenta zasłużonymi oklaskami, a dyrektor zakładu wręczył mu bardzo gustowny bukiet w dowód wdzięczności.

Przy uczcie pożegnalnej na wniosek pani Wiśniewskiej, przeznaczono z kwoty 80 zł., jaką zebrano ze wstępów na powyższy odczyt, kwotę 20 zł. na rzecz Macierzy łużyckiej, a to celem zadokumentowania łączności narodowej; kwotę tę uzupełnioną przez obecnych do kwoty 60 zł., odesłano na miejsce przeznaczenia.

Ze Szczawnicy udaje się p. Czerny do Zakopanego na odsłonięcie pomnika Jelinka w d. 5. bm.

J. D.

Anglik o Sienkiewiczu.

III.

Zaznaczywszy doskonale naśladowany humor XVII. wieku, krytyk dodaje:

Te ciągłe walki, te pola bitwy, zalane olbrzymią, półdziką armją, mogą mieć dla współczesnego Polaka urok odrębny, a nawet znaczenie polityczne. Dla zwykłego jednak czytelnika Europy zachodniej obojętnem jest zupełnie, czy Vishnyevetski zwycięża lub Zborów się poddaje. Nam chodzi o nowe wrażenia, o niezwykłe epizody i urok scen, wyłaniających się na tem burzliwem morzu, z krwi i pożogi złożonem. Jeżeli zaś oryginalność i siła stanowią o powodzeniu powieści historycznej, to Sienkiewicz ma je zapewnione, więcej od wszystkich innych autorów. Strzał, którym młody porucznik zamyka oczy wbitego na pal posła, by tak strasznie nie patrzyły; pojedynek Bohuna z zapalczywym panem Michałem; scena, gdy Rzędzian, dotarłszy do łóżka umierającego Skrzetuskiego, nie może wypowiedzieć radosnej swej wieści, bo mu przeszkadza wrzask śpiewających słowików; karty, opiewające jak tyran Hmelnitski znieważa wśród ulic Perejasława tragiczną i piękną postać Kisiela; obraz wstrętnej nocy, w której Horpyna ukrywa Helenę, po wzięciu Baru; nocne konanie Podbipięty i ukazanie się o świcie nagiego jego ciała, ukrzyżowanego naprzeciw wałów Zbaraża, — wszystko to są epizody, które, obok wielu innych, ryją każdy swój szczegół na długo w pamięci czytelnika. Pomimo bardzo marnego, śmiesznego nieraz przekładu, talent Sienkiewicza taką na kartach tych jaśnieje potęgą, iż tutaj przyznajemy mu wszelkie prawo do ubiegania się o pierwszeństwo z Dumasem ojcem i Tolstojem.

Etyczny poziom wieku oddany jest z niezwykłą ścisłością. Z wyjątkiem garści szlachty, zachowującej spokój bohaterski, reszta to nerwowe, łatwo zapalne postacie, popychane gwałtownością uczuć do nieobliczonych okrucieństw i wybryków. Zdrada, żądza krwi, zemsta brutalna, instynkty godne raczej szakali, niż istot ludzkich, nieokiełzane porywy: strachu, wściekłości i rozpaczy — oto sprężyny, za których pomocą porusza Sienkiewicz swe kozackie marjonetki. Polacy jego nie są zresztą ani spokojniejsi, ani ardziej cywilizowani. Parlamentarze, niosący z obozu do obozu, pod osłoną białych chorągwi, listy najważniejszej treści, nie bywają nawet pewni własnego życia. Szczęśliwi, gdy uniknąwszy wbicia na pal lub stosu, wracają do swoich z powyrywaną brodą i krwią ociekłemi policzkami. Nie wątpię, iż Sienkiewicz zbadał charakter epoki oraz stwierdził, że wszelkie oznaki tkliwości, uczuć ludzkich lub choćby tylko najprostszych pojęć honoru, przyznane komukolwiek, poza arystokracją polską, byłyby anachronizmem dziejowym.

Lekki ten sarkazm okupuje p. Gosse szczegółowym rozbiorem „Potopu".

Dowiadujemy się, iż angielski jego przekład poprzedzony został wstępem, wyjaśniającym tło historyczne i położenie ówczesnej *Polish Commonwealth* (Rzeczypospolitej polskiej). Wstęp ów, dodany przez tłumacza amerykańskiego, nazywa krytyk najzawilszym i najciemniejszym dokumentem, jaki mu się zdarzyło spotkać w ciągu długiej swej karjery literackiej. Radzi też czytelnikowi, aby, odrzuciwszy tę nudną przedmowę, zanurzył się odrazu w olbrzymiej księdze. Niejasne rozumienie motywów historycznych, które, dla niewtajemniczonych w dzieje Polski, działają tu, jak ślepe siły przyrody, uwydatni tylko przyjemność, sprawiana przez oddzielne sceny i opisy. Zaznaczywszy, iż „Potop" w przenośni jest zalaniem kraju przez falę wojska szwedzkiego, oraz, że po najściu armji Karola Gustawa w „Wołodyjowskim" widzi z kolei walkę z hordami tatarskiemi, p. Gosse mówi o obu tych powieściach:

Rozdział po rozdziale roztacza tu przed nami bezbrzeżny, nieskończony obraz wojny wraz ze zmiennemi jej kolejami piękna i ohydy. Jedynym utworem, jaki możnaby porównać z wielką trylogją Sienkiewicza, jest „Simplicissimus". romans Grimmelshausena, wydany w r. 1669, a więc współczesny wypadkom „Potopu". Niezwykła ta książka, jedno z klasycznych dzieł literatury niemieckiej, zamało znane poza granicami Germanji, opisuje szereg najstraszniejszych scen z wojny trzydziestoletniej, w której autor osobisty brał udział. Potworność, ohyda i wściekła zajadłość walki we wszystkich jej przejawach, nie była już nigdy później oddana z taką przejmującą siłą. Słynny opis ukazania się oddziału kirasjerów w wiosce, zamieszkanej przez Simplexa, oraz mordu i rabunku, jaki roztoczyli dokoła, ta burza okrutnych instynktów ludzkich, siejących śmierć i zagładę, burza, którą rozpoczyna się „Simplicissimus", przedstawia, obraz po obrazie, uderzające podobieństwo z trylogją Sienkiewicza. Ciekawą też byłoby rzeczą sprawdzić, czy autor polski, pisząc swoje dzieło, był pod wpływem nadzwyczajnej powieści Grimmelshausena?

Zgon Asnyka.

Na pogrzeb Asnyka lwowskie Koło pań „Tow. Szkoły ludowej" wydelegowało panie: Skałkowską, przewodniczącą Koła, Annę Lewicką, redaktorkę *Małego Światka* i Jaroszyńską, kierowniczkę szkółki freblowskiej.

* * *

Wszystkie pisma poświęcają z powodu zgonu ś. p. Asnyka długie żałobne artykuły, podają jego biografje, podnoszą jego znaczenie, jako poety polskiego ostatniej doby. Prócz prasy galicyjskiej także prasa warszawska i poznańska, manifestują swój żal z powodu śmierci poety, a prasa czeska w gorący sposób objawia swoje współczucie. — Pisma wiedeńskie, jak *Deutsches Volksblatt, Tagblatt, W. Allg. Ztg. Fremdenblatt, Vaterland, N. Wiener Tagblatt* i inne poświęcają Asnykowi zaszczytne wspomnienia.

* * *

Z powodu zgonu ś. p. Adama Asnyka, magistrat miasta Przemyśla na odbytem w dniu 4. bm. posiedzeniu uchwalił wysłać telegram kondolencyjny do syna ś. p. Adama Asnyka, zamiast wieńca na trumnę wypłacić z funduszów miejskich kwotę 25 zł. Towarzystwu szkoły ludowej i w dniu pogrzebu wywiesić żałobną chorągiew na gmachu ratuszowym.

* * *

Wydział Towarzystwa uczestników powstania roku 1863/4, polecił delegacji towarzystwa w Krakowie, aby z posłem Józefem Popowskim na czele wzięła udział w obrzędzie pogrzebowym, a składkę *ad hoc* zebraną przeznaczył na szkołę polską w Białej, zamiast kupowania wieńca.

* * *

Staraniem wydziału krajowego odbędzie się za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka, nabożeństwo żałobne w sobotę o godzinie 10. rano w kościele archikatetralnym.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.
Sobota 7. sierpnia.
O godz. 10. rano w archikatedrze nabożeństwo żałobne za duszę śp. Adama Asnyka, urządzone staraniem wydziału krajowego.

Kalendarz. Sobota (7): Kajetana w. Wschód słońca o godzinie 4. minut 50, zachód o godzinie 7. minut 20.

Egzamin ogólny w kraj. szkole gospodarstwa lasowego złożyli: Terlecki Stanisław, Madejski Jan, Kałamarski Feliks, Kearney Henryk, Neuman Maurycy, Nizioł Andrzej, Żelazowski Adam, Żytny Leon, Dyszkiewicz Stanisław, Ogonowski Józef, Szulc Kazimierz. Jednego słuchacza reprobowano na 6 miesięcy.

Fałszywe dwudziestogroszówki pojawiły się we Lwowie. Falsyfikaty są sporządzone z ołowiu.

Wizytacja kanoniczna. Ks. biskup Weber, sufagan lwowski, odbędzie w sierpniu i wrześniu wizytację kanoniczną. Będzie w następujących parafiach dekanatu horodeńskiego, kołomyjskiego i czerniowieckiego: 20. i 21. sierpnia w Zabłotowie, 22., 23. i 24. w Śniatynie (konsekracja kościółka Sióstr Felicjanek), 25. i 26. w Horodence, 27. w Czernelicy, stąd 28. excurendo w Michalczu, 29. i 30. w Chocimierzu, 31. sierpnia i 1. września w Obertynie 2. w Żukowie, 3, i 4. w Gwoździcu, 5. i 6. w Mariahilf, 7., 8. i 9. w Kołomyi, 10. w Peczeniżynie, 11. w Jabłonowie. 12. w Pistyniu, 13. i 14. w Kossowie (konsekracja kościoła), 15. w Kutach, 16. w Wyżnicy.

Prezenta. Minister wyznań i oświaty, nadał prezentę na opróżnione rzym. kat. probostwo *regiae coll.* w Bełzie, ks. Marcelemu Chmurze, łać. plebanowi w Skałacie.

W Krynicy bawiło do 27. lipca br. 2883 osób.

Z Janowa donoszą, iż d. 4. bm. 11-letni żydek Jankiel, syn B. Raubvogla, handlarza janowskiego, podczas kłótni rzucił się z siekierą w ręku na Józefa Szawałę, pomocnika tartaku z Zalesia i zranił go w czoło. Co z tego walecznego żydka wyrośnie?

Wiec ludowy został zwołany do Ołomuńca na dzień 15. bm. przez czeskie stronnictwo radykalne.

Kongres katolickich stowarzyszeń robotniczych w Galicji, odbędzie się w Nowym Sączu w dniach 22, 23. sierpnia rb. Kongres ten jest zwołany w wykonaniu uchwał pierwszego kongresu delegatów stowarzyszeń katolickich robotniczych, który w dniach 7. i 8. lutego rb. obradował w Tarnowie.

Program kongresu w Nowym Sączu jest następujący:

W niedzielę, dnia 22. bm. o godzinie pół do 9 rano: powitanie delegatów w lokalu „Przyjaźni" — wybór prezydjum zjazdu — i sprawdzenie legitymacji delegatów. Następnie o godzinie 10 wspólne nabożeństwo z kazaniem w kościele OO. Jezuitów.

Popołudniu o godzinie pół do 3 walne zgromadzenie robotnicze z dwoma referatami: 1. Nasza organizacja, prasa i taktyka. 2. Kasa „Przyjaźń" organizująca się we Lwowie i jej znaczenie dla robotników.

Nazwiska referentów komitet kongresu poda później.

Po zgromadzeniu i krótkiej przerwie, rozpoczną się obrady samych delegatów.

Oto przedmiot obrad delegatów:

1. Sprawozdania delegatów z poszczególnych stowarzyszeń. (Jedno sprawozdanie nie może trwać dłużej niż 10 minut). 2. Dyskusja nad statutem związku krajowego katolickich stowarzyszeń robotniczych. (Statut ref. kurator duchowny „Przyjaźni nowosandeckiej", korreferent przyj. Józef Jaśkiewicz z Krakowa. Projekt statutu będzie ogłoszony niebawem.) 3. Wybór rady naczelnej związku krajowego stowarzyszeń katolicko-robotniczych na podstawie uchwalonego już statutu. 4. Nasza organizacja, prasa i taktyka. Dyskusja. 5. Sprawy ekonomiczne: Sklepiki, kasy, biura robotnicze. 6. Wolne wnioski, dotyczące rozwoju stowarzyszeń i innych spraw robotniczych.

Materjał ten obrad wypełni całkowicie popołudnie pierwszego dnia i cały dzień 23, w którym godziny obrad naznaczy wybrane prezydjum zjazdu.

W pierwszym dniu tj. 22. bm. kółko amatorskie „Przyjaźń" da na cześć delegatów przedstawienie sceniczne w lokalu stowarzyszenia. W drugim dniu wieczorem składkowa (po 30 ct.) kolacja delegatów i odjazd tychże wieczornymi pociągami.

Z Mościsk piszą: W tutejszym powiecie wskutek ustawicznych słot wylały wody z potoków miejscowych i zrządziły znaczne szkody w ziemiopłodach w miejscowościach: Lipniki, Sanniki, Podliski, Czyżowice i Mistycze, wydzierając i unosząc nawet ziemię urodzajną aż do twardego podglebia. W każdej z tych miejscowości pozrywała woda po kilka mostów i zamuliła trawę na wszystkich łąkach.

Mężobójstwo. Z Tarnobrzegu piszą pod datą 4. bm.: Wczorajszej nocy w Rudzie stalawskiej (pow. tarnobrzeski) żona leśniczego strzeliła z dubeltówki do swego męża i zraniła go ciężko. Leśniczy leży bez nadziei. Mężobójczynię aresztowano. Powodem ma być miłość leśniczowej do innego.

Czytelnia polska akademików górniczych w Leoben obchodzić będzie z początkiem roku przyszłego 20 rocznicę swego istnienia. Znaczenie stowarzyszeń polskich na obczyźnie, które stanowią środowisko życia narodowego i towarzyskiego dla członków, ściągających się ze wszystkich stron dawnej Polski, jest dla każdego zrozumiałem. Czytelnia chcąc w urządzeniu tego obchodu godnie sprostać swemu zadaniu, a świadoma swych szczupłych sił, zwraca się do swych dawnych członków z życzeniem, by jej swego poparcia nie odmówili. Bliższe szczegóły programu ogłosi później komitet. Za komitet: *Dr. Juljan Czapliński, Jerzy Burek.*

„Parch" przed sądem. W Czerniowcach pokłóciły się dwie żydówki o kubek deszczówki i jedna z nich obrzuciła drugą przezwiskiem „die parch". Sprawa przyszła przed sąd i sędzia pierwszej instancji skazał grubiańską żydówkę na 15 zł. kary. Żydówka jednak apelowała i to skutecznie, gdyż trybunał apelacyjny zniósł wyrok pierwszego sędziego, orzekłszy, że wyraz „parch" nie zawiera żadnej obrazy; oznacza tylko pewien rodzaj choroby świerzbowej.

Ze wspomnień o Asnyku. *Kurjer Warszawski* pisze: Zgasły poeta El...y, kiedy jako student akademji lekarsko-chirurgicznej, przebywał w naszem mieście, zajmował przez dłuższy czas pokoik, odnajmowany od pani L., wdowy po urzędniku sądowym z Kalisza, w domu przy ulicy Złotej i Marszałkowskiej. Sędziwa matrona, dotąd żyjąca, opowiada, że młody jej lokator już wówczas, obok studjów lekarskich „pisywał wiersze". Pani L. doskonale pamięta kajet z zieloną okładką, w którym dla jej córki Adam Asnyk kreślił sonety, ody, oraz czterowierszowe, satyryczne epigramaty. Kajet ten jeszcze przed 10-ciu laty był w posiadaniu wnuka pani L., mianowicie p. Romana Bąkowskiego, inżyniera, pracującego obecnie przy budowie kolei syberyjskiej. Z uwagi, że pierwociny talentu wszelkich poetów mają cechę równie miłej pamiątki, byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby ów „zielony kajet" mógł się dostać w ręce kompetentne.

Kronika warszawska. *Mosk. wied.* donoszą, iż komitet kongresu lekarskiego wyznaczył sześciu lekarzy, mających być przedstawionymi „Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszemu Panu", a w liczbie ich prof. dra Rydygiera z Krakowa. — Monopol wódczany otwiera w Królestwie Polskiem 18 składów pierwszej kategorji, 5 drugiej i 2 trzeciej oprócz składów rektyfikacyjnych. Sprzedaży na miarę otwiera się w kraju 1453, a w Warszawie i Łodzi po 50. — W *Gońcu urzędowym* wydrukowane zostało wyjaśnienie senatu, że ziemie włościańskie w Królestwie Polskiem przechodzić mogą na własność żydów tylko drogą sukcesji prawnej. Rozporządzenie z dnia 11. czerwca 1891 r., nakazujące przymusową sprzedaż wymienionych nieruchomości w przeciągu jednego roku osobom nie-żydowskiego pochodzenia, dotyczy majątków nabytych w drodze spadku testamentowego, lub darowizny. — Stan zdrowia kuratora okręgu naukowego warszawskiego Ligina polepszył się znacznie. Cierpienie ócz zwolna ustępuje. — Wprowadzono tu bilety wejścia na peron za opłatą 25 kop. — Obecny przybór wody na Wiśle na polach, niżej położonych, w okolicach Czerska już poczynił szkody. W niektórych punktach fala uniosła zboże w snopach i zamuliła dojrzewające jarzyny. — Od kilku dni na podwórzach domów przy ulicach Pięknej, Wilczej i przyległych zaczęła ukazywać się młoda o przyzwoitej powierzchowności kobieta, śpiewająca różne piosenki. Przyzwoite maniery zwróciły uwagę mieszkańców tembardziej, iż „śpiewaczka" ofiarowywanych jej datków nie przyjmowała. Jak się okazało, mniemana śpiewaczka jest obłąkaną, córką rodziców dość zamożnych. Przywieziona do Warszawy z jednego z miast gubernjalnych na kurację, nieszczęśliwa wymykała się z domu, i dawała w ten sposób ujście trapiącej ją manji artystycznej. Rodzice oddali ją obecnie pod baczniejszą opiekę. — Zamieszkały na letniem mieszkaniu w Otwocku p. Les, przyjechawszy z dworca kolejowego do domu, spostrzegł brak pugilaresu, w którym, oprócz 3 rs. znajdowały się papiery legitymacyjne i kwity. Nazajutrz zrana służąca poszkodowanego znalazła, jak widać, rzucony w nocy przez otwarte okno pugilares. Niewiadomy znalazca czy rzezimieszek wyjął pieniądze, a natomiast włożył kartkę tej treści: „Taki porządny pan, a wszystkiego trzy „fajgle" w kieszeni. Z czego tu żyć żonie i dzieciom! Dziękuję za już, a proszę o jeszcze".

Kongres kobiecy, obradujący w Brukseli uchwalił rezolucję, domagającą się zaprowadzenia we wszystkich krajach skargi o ojcostwo, dalej przyjął rezolucję domagającą się wyznaczenia kobietom w parlamentach po kilka mandatów, a odrzucił wniosek, by wychowaniem nieślubnych dzieci zajęło się państwo.

Niezwykłe samobójstwo popełnił pewien młody cyklista francuski w Lyonie. Oto zastrzelił się z rewolweru, podczas jazdy na kole.

Potworna zbrodnia wykrytą została w Piotrkowie, która poruszyła całe miasto. Mieszkańcy Piotrkowa pp. Bette (starozakonni), przed trzema tygodniami wybierali się za granicę i przed wyjazdem oddalili służbę. Ponieważ pp. Bette nie było widać, sądzono, że już wyjechali. Syn ich, zamieszkały w Łodzi, nie wiedząc nic o wyjeździe rodziców, napisał kilka listów, a nie otrzymawszy odpowiedzi, sam przyjechał. Mieszkanie rodziców zastał zamknięte, przywołał więc ślusarza i polecił drzwi otworzyć. Przybyłym przedstawił się straszny widok. Pani Bette leżała na podłodze bez życia, zbroczona krwią zastygłą, pan B. zaś leżał przy szafie, również martwy. Państwo Bette zostali zamordowani, jak wskazuje rozkład ciał, jeszcze przed trzema tygodniami. Zbrodnia musiała być spełnioną w nocy, gdyż denaci byli tylko w bieliźnie. Śladów rabunku nie zauważono. Rozwinięto energiczne śledztwo w celu wykrycia sprawców zbrodni i jej przyczyny.

Praktyczny mąż. Do kantoru pewnej drukarni

---

(36)

Jan Rameau.

OSTATNI Z RODU.

Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Nie pokazał się jednak, a noc nie chciała się skończyć.

Nazajutrz hrabia wstał bardzo rano. Był wzruszony, na policzki wystąpił mu lekki rumieniec i zdawał się być o dziesięć lat młodszym. Za każdym razem, gdy miał kupować jakiś stary sprzęt, świeciły mu się oczy, jak zakochanemu, gdy biegnie na schadzkę.

— Stanę w hotelu angielskim, dziecino, w Antwerpji i może tam zabawię cztery dni. Zatelegrafuj do mnie, jeżeli będzie coś ważnego.

Ucałował córkę, zalecił jej, aby nie wychodziła, gdyż zaczynało być zimno i wskoczył prędko do powozu.

Nina patrzyła za nim smutnie, gdy odjeżdżał.

— Anno — rzekła do służącej, gdy powóz zniknął na skręcie alei bukowej — gdy przyjdzie pan Valin, dasz mi znać natychmiast.

Powróciła do pokoju.

Mijała godzina za godziną, a Michał nie przychodził. Dlaczego pozostawiał ją bez wiadomości? Gdyby się była mogła odważyć, jakże szybko pobiegłaby do Saint-Armand, aby się wcześniej dowiedzieć o rezultacie, obawiała się jednak spotkania z panem de Saverne; rozsądniej było pozostać w domu i czekać.

O trzeciej popołudniu zaszczekały psy bardzo żywo.

— To on! — rzekła do siebie blednąc ze wzruszenia.

W istocie był to Michał, którego w dwie minuty potem Anna wprowadziła do pokoju Niny.

Skoro tylko zobaczyła przyjaciela, odgadła wszystko.

— Nie chce! — zawołała przerażona.

— Nie, Nino, nie chce — odparł Michał głosem takim, jakby się wstydził, jak żołnierz, który się musi przyznać do klęski.

Nina otworzyła ramiona i zarzuciła je na szyję przyjaciela.

— Oh, Michale, Michale! — zawołała, przytulając się zrozpaczona do niego — co się z nami stanie?

— Przyszedłem, aby się z panią pożegnać, panno Nino.

— Pożegnać? Odjeżdżasz zatem?

— Chcę jutro wieczorem być w Anglji.

— W Anglji? Więc pan de Saverne wysyła pana znowu?

— Nie, tym razem odjeżdżam z własnej wolnej woli.

— Na długo?

— Tak, panno Nino.

— Co pan mówisz?

— Rzecz jasna. Wuj mnie oddalił i jestem zmuszony zarabiać na moje utrzymanie gdziekolwiek bądź i jakkolwiek bądź. W Anglji sądzę, iż mam lepsze widoki; oto przyczyna, dla której tam się udaję.

— Bezemnie?

— Nie można inaczej.

— Jakto nie można inaczej? Czy tracisz rozum, Michale?

— Chciałby Bóg, aby tak było; niestety jednak, jestem przy zdrowych zmysłach. Przez kilka miesięcy, w których sądziłem, że mam prawo panią kochać, w których cieszyłem się nadzieją zostania pani mężem, byłem szalony. Teraz jednak ułuda znikła i pojmuję, że taki biedak jak ja, musi z tego szczęścia zrezygnować.

— O nie! — zawołała Nina — nie! Nie powinieneś pan zrezygnować, zakazuję panu stanowczo. Pomimo braku odwagi, będziesz pan posiadał to szczęście, panie Valin. Tem gorzej, jeżeli pan udawałeś tylko, iż tego pragniesz. Teraz musisz się pan ożenić ze mną, nie ujdziesz pan swemu szczęściu, zobaczysz pan. Michale, dlaczego mówisz w podobny sposób? — dodała pieszczotliwie, przyciskając policzki do twarzy ukochanego.

— Ponieważ tak potrzeba, Nino.

— Co potrzeba? Abym zerwała z panem? To nad moje siły, jak pan wiesz doskonale! Bądź pan spokojny, nie zerwiemy z sobą, a pan jesteś skazany na to, aby się prędzej czy później ze mną ożenić.

— Temu zapewne przeszkodzą...

— Kto?

— Ojciec pani.

— Ten w końcu da swoje zezwolenie.

— Jestem przekonany o czemś przeciwnem. Ponieważ nie mam nadziei zostania kiedyś bogatym, przeto ojciec pani będzie się zawsze sprzeciwiał naszemu związkowi.

— Damy sobie zatem radę bez niego.

— Jesteś pani jeszcze małoletnią i we Francji nic bez niego nie poradzisz.

— W najgorszym razie udamy się gdzieindziej — odparła Nina spokojnie.

Zdumiony spojrzał na nią Michał, lekki rumieniec można było zauważyć, a w jej oczach spoczywało niezłomne postanowienie.

— A czy pani wiesz, panno Nino, co proponujesz? — zapytał po chwili milczenia.

— Z pewnością, że wiem.

— Uprowadzenie?

— Tak, uprowadzenie.

— Uprowadzenie małoletniej?

— Obawiasz się pan?

— Czy się obawiam? — zawołał, ściskając ją gwałtownie. — Tak, obawiam się o panią. Rodzina pani wyparłaby się ciebie! Ojciec pani umarłby z żałości.

— Ojciec? Temu chodzi tylko o stare rupiecie.

— Nie powinnaś pani tak mówić — zawołał młody człowiek. — Usłucham panią, uprowadzę cię, a może potem przeklinać mnie za to będziesz!

— Ja pana przeklinać? Dlaczego?

— Nie zapominaj pani przecież, że jestem ubogim, że nim pozostanę może przez całe życie! Na wuja już więcej liczyć nie mogę: odtrącił mnie i nie udzieli mi najmniejszego poparcia aż do chwili, w której pani zgodzisz się zostać jego żoną. Mam przed sobą nędzną egzystencję, a i pani taką mieć będziesz, jeżeli pójdziesz za mną. Nędza, a może śmierć!

— Dobrze, a zatem umrzemy razem Michale, to w każdym razie lepiej, niż życie w rozłące. Kiedy odjeżdżamy?

— Oh, nie wódź mnie pani na pokuszenie!

— Czy jutro?

— Milcz pani, mógłbym cię wziąć za słowo!

— Ależ bierz pan, nie pragnę czegoś lepszego, widzisz pan przecież sam. Jestem twoją Michale, na zawsze twoją. Prowadź mnie pan, dokąd pan chcesz; nie uczynię panu nigdy wyrzutów, na to przysięgam. Będę panu wdzięczną i będę pana błogosławiła!...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

w Londynie szedł w tych dniach szczupły, wątły, blady mężczyzna i zwrócił się do jednego z urzędników z prośbą, aby mu kazał jaknajprędzej wydrukować to, co on podyktuje. Urzędnik przygotował papier, wziął w rękę pióro, a przybysz dyktował: „Bądź spokojna, drzwi od sieni zamknięte... Czy pan już to napisał?“ „Już, ale nie rozumiem...“ „Nie szkodzi, niech mi pan z łaski swojej nie przerywa, dopóki nie skończę. A więc dalej: Gaz w pokoju kąpielowym zakręciłem.“ „Zakręciłem.“ „Okna w kuchni zamknąłem.“ „Pies jest w piwnicy. Cała służba w domu. Drzwi od stajni zamknięte, kot wypuszczony, kurki od wodociągów zakręcone. Nie, nie czuję dymu, nie czuję szelestu, nikt się nie zakrada. Nie, nasz pies nie szczeka, jest obok. Nie mam potrzeby zaglądać czy drzwi od piwnicy zaryglowane, bom już to uczynił. Nie ma nikogo pod oknami, to wiatr łomoce okiennicami.“ „Co dalej?“ „Zdaje mi się, że to już wszystko... Widzi pan, jak się tylko położę do łóżka i zaledwie zasnę pierwszym, najlepszym snem, żona budzi mię niezwłocznie i zadaje zawsze te same pytania. Gdy zobaczy przed sobą wydrukowaną odpowiedź, mam nadzieję, że mi da pokój i że będę mógł spoczywać snem niezakłóconym. Proszę, niech pan każe tę listę wydrukować jak najprędzej.“

O procesie Bojczewa *Pester Lloyd* umieszcza następującą korespondencję z Filipopola: „Przebieg rozprawy wyrażał niedwuznacznie, że niestety trybunał dał sobie podyktować wymiar kary, bo wyroku samego ze względu na opinję w kraju i w Europie zmienić nie mógł. Posiadamy niezbite dowody na to, że istniał ciągle ścisły kontakt między trybunałem a ministerstwem sprawiedliwości, wychodzący znacznie poza miarę sprawozdawczego obowiązku. Bojczewa i Nowelicza, jeszcze przed rozpoczęciem procesu, zapewniano, że jedyny możliwy wobec nich wymiar kary, tj. kara śmierci, nie będzie zastosowany. Ponieważ zaś książę, którego honor został mocno naruszony zeznaniami byłego adjutanta, nie mógłby użyć prawa łaski, nie wystawiając się na pociski złośliwych uwag, przeto przez powyższe zapewnienie, zobowiązano Bojczewa i Nowelicza, aby w czasie rozprawy sądowej zamilczeli o wszystkiem, co widzieli i słyszeli na dworze bułgarskim. Skutkiem tego sąd ze swojej strony musiał zobowiązać się do przyznania oskarżonym okoliczności łagodzących, bez względu na to, jak wypadnie wyrok. Tego rodzaju koncesja ze strony sądu pociąga za sobą zmianę w wymiarze kary wedle kodeksu bułgarskiego i tym sposobem też nie przyszło tym razem do zastosowania kary śmierci, chociaż przysięgli potwierdzili pytanie co do skrytobójczego morderstwa.

„Na to zgodzili się chętnie i przysięgli i trybunał, tłumacząc się wobec własnego sumienia, że z jednej strony spełnili swój obowiązek, a z drugiej, że zastosowali się do życzeń dworu. Pewien wyższy urzędnik bułgarski głośno się wyraził, że proces Bojczewa bez interwencji Austro-Węgier nie byłby nigdy przyszedł do skutku. Dla naszej monarchji tego rodzaju oświadczenie jest wielkiem zadośćuczynieniem, a równocześnie najsmutniejszem świadectwem dla Bułgarji.

„Wyrok — dożywotnie ciężkie więzienie — jest bez wątpienia surowy, znając jednak system więzienny w Bułgarji, o którym można sobie było wyrobić przekonanie ze swobodnego zachowania się i stosunku obwinionych do publiczności w czasie rozprawy, trzeba przyjść do przekonania, że tym razem popełniono przez wymiar kary proste oszustwo na sprawiedliwości. Ten wyrok dowodzi, że młodej Bułgarji brakuje jednej z najważniejszych podstaw cywilizacyjnego rozwoju w przyszłości, a mianowicie niezależnego stanu sędziowskiego.“

Nowy skandal w Bułgarji. Przed niedawnym czasem zamordowano w Bułgarji popularnego poetę i humorystę, Aleko Konstantinowa. Korespondencje nadesłane nam wówczas, donosiły, że Konstantinow podczas podróży, którą odbywał w towarzystwie deput. opozycyjnego Takewa, zamordowany został w bliskości miasta Tatar-Bazardżyk. Sprawa cała poszła później w zapomnienie, zwłaszcza, że prasa zachodnia mało się nią zajmowała, w Bułgarji zaś starano się usilnie ją zatuszować. Teraz dopiero, gdy uwaga publiczna poczęła się sprawami Bułgarji bliżej zajmować, wydobyto i tę ciemną zbrodnię z ukrycia, która znowu na rząd i jego postępowanie bynajmniej nie pochlebne rzuca światło.

Konstantinow i dep. Takew, obydwaj należący do wybitnych członków opozycji, odbywali właśnie podróż agitacyjną celem zbierania głosów na kandydatów swoich partji. Dr. Takew należał poprzednio do sobranja, gdzie zdołał zwrócić na siebie uwagę ostrymi atakami na księcia Ferdynanda. Nieustraszona odwaga, z jaką głosił swe przekonania i poddawał pod sąd opinji najbardziej ukryte a gorszące skandale, których w Bułgarji nigdy nie brakło, zjednała mu wielu zwolenników i przyjaciół, ściągając nań jednocześnie nienawiść dworu i rządu.

Dnia 26. maja br. objeżdżał Konstantinow wraz z Takewem wioski okręgu Tatar-Bazardżyku urządzając konferencje z włościanami. Gdy późnym wieczorem z objazdu takiego wracali do domów, padło z szosy około 15 strzałów, z których jeden ugodził śmiertelnie Konstantinowa. Ze zwłokami swego towarzysza udał się natychmiast Takew do prefekta policji w Bazardżyku, Pisanowa, żądając energicznego śledztwa i zdania raportu władzom policyjnym i sądowym. Pisanow, przyjąwszy fakt zbrodni do wiadomości, nie poczynił jednak żadnych kroków, usiłując całą sprawę pokryć milczeniem. Dopiero stanowcza interwencja prokuratora państwa, Meyera, zmusiła rząd do rozpoczęcia dochodzeń. Początkowo usiłowano w ten sposób od sprawy tej odwrócić uwagę, że domagano się, aby przestępcy zostali oddani pod sąd wojenny, który bez prowadzenia kompromitujących rozpraw, odrazuby wyrok wydał i wykonał. Czujności i sumienności prokuratora zawdzięczyć należy, że cała sprawa inaczej się ułożyła i że pod naciskim prawnych dowodów trybunał kasacyjny zmuszony został uznać kompetencję sądów cywilnych. Podczas prowadzenia śledztwa przysłał rząd prokuratorowi Meyerowi rzekomego pomocnika, substytuta prokuratorji z Filipopola, Milkowa, który usilnie się starał przeszkadzać w dochodzeniu zbrodni i rozprószyć cały materjał dowodowy. Postępowanie jego, było tak wyzywające i zuchwałe, że w końcu prokurator oświadczył mu, iż jeśliby i nadal usiłował władze w błąd wprowadzać, będzie zmuszony go aresztować.

Gdy cała historja nabrała rozgłosu, przeniesiono Pisanowa z Bazardżyka a jednocześnie usiłowano rzucić podejrzenie na Takewa, iż on właściwie był sprawcą zbrodni. Dochodzenia wykazały jednak całą nikłość i potwarczość tego zarzutu. Ze śledztwa okazało się przeciwnie, iż rząd starał się o zamordowanie Takewa, że Pisanow usiłował prośbą i groźbą wpłynąć na swych podwładnych aby mordu tego dokonali, zapewniając im nagrodę i bezkarność. Na podstawie tych odkryć, prokurator zażądał aresztowania Pisanowa i zdołał je w końcu po długim oporze i licznych krętactwach, uzyskać. Na tem jak na razie sprawa stanęła. Dalszy jej przebieg wykaże rozprawa sądowa.

Obrazy widowisk. Jeżeli obecne usiłowania Edisona powiodą się, będziemy mogli wkrótce napawać się widowiskami teatralnemi bez współudziału aktorów. Do takich widowisk przyszłości wystarczy pusta scena, zasłonięta białą kurtyną, a po za kurtyną pewna ilość fonografów i kinetoskopów. Widz i słuchacz będą mogli podziwiać najwspanialsze opery i dramaty, z całym przepychem wystawy, z najsubtelniejszymi odcieniami gry aktorów, ich głos, stroje, ruchy, dźwięki orkiestry, nawet słowa suflera. Wszystko to pochwycone i zaklęte przez prawdziwego czarodzieja dziewiętnastego stulecia, pozwoli uczestniczyć w przedstawieniach, dawanych o tysiące mil, lub też przed wielu laty, pod warunkiem, że uda się Edisonowi dostateczne udoskonalenie swoich przyrządów. Podobno próby podobnych przedstawień wcale nieźle się udają, chodzi tylko najwięcej o to, aby fonograf pozbawić dźwięku metaliczno-nosowego. Jego nowy kinetoskop może rzucać 48 fotograficznych widoków na sekundę, co zupełnie wystarcza dla ciągłości i dokładności obrazu, który śmiało żywym obrazem nazwać można.

Sławni żarłocy. Rzymianin Claudius Albinus spożywał na jedno posiedzenie, jak to mówią, 500 fig, 100 brzoskwin, 10 melonów, 20 funtów winogron i 100 bekasów; cesarz niemiecki Maksymiljan zjadał przez dzień 40 funtów mięsa, z którymi wypijał wiadro mocnego, hiszpańskiego wina i był najzupełniej trzeźwym. W Passau (Niemcy) żył około roku 1770, niejaki Volnicker, który obiadował zazwyczaj przez 5 godzin, a zjadał dziennie 2 cielęta, do każdego zaś cielęcia wypijał po 20 kwart wina i bynajmniej się nie upijał. Cieszył się przytem jak najlepszem zdrowiem, nie cierpiał na niestrawność, a co najdziwaczniejsza nie był zbytnio otyłym. Współczesny jego ogrodnik Hakle doznawał ciągle tak chorobliwego nadmiernego apetytu, że w końcu musiał łykać kamienie. Hrabia Dierzheim, pod koniec wieku XVIII, zjadał codziennie obiad dla czterech wystarczający osób, i często jeszcze po takiem obiedzie, zaraz, nie wstając od stołu, odbywał „poprawiny“, które nakarmiłyby także dwie osoby.

Wydział krajowy rozdzielił ryczałt, przeznaczony przez sejm w kwocie 4.000 zł. na zasiłki dla burs, mieszczących młodzież polską i ruską następnie 1. Bursa ruska w Drohobyczu 200 zł., 2. bursa polska w Jarosławiu 100 zł., 3. bursa ruska w Jarosławiu 100 zł., 4. bursa polska w Przemyślu 400 zł., 5. bursa ruska w Przemyślu 300 zł., 6. bursa polska w Kołomyi 200 zł., 7. bursa ruska 100 zł., 8. bursa polska w Stanisławowie 200 zł., 9. bursa w Tarnopolu (nauczycielska) 500 zł., 10. bursa ruska w Tarnopolu 300 zł., 11. bursa w Samborze (gimnaz.) 300 zl., 12. bursa w Wadowicach 200 zł., 13. bursa ruska we Lwowie 300 zł., 14. bursa polska w Rzeszowie 400 zł., 15. burska polska w Tarnowie 300 zł, 16. bursa w Złoczowie 100 zł. Razem 4.000.

Pożegnanie. Z powodu przeniesienia się pana M e i d i n g e r a, starszego komisarza policji w stan spoczynku, pożegnało go onegdaj grono urzędników policji z dyrektorem Krzaczkowskim i radcą Korzeniowskim na czele. Żegnano go serdecznie i z uczuciem prawdziwego żalu. Zasługi jego podnieśli obaj szefowie w gorących słowach.

Również klub kręgielniany *Humor* (na dworcu kolejowym) pożegnał go uroczyście, a w uczcie wzięli udział pomiędzy innymi pp. Bartmański, starszy inspektor kolei, Geyer, Vogel, Drewnowski, naczelnik Truszkowski i w. i.

Pan Meidinger pozostawia po sobie pamięć dzielnego urzędnika, a jego poczciwe zachowanie się w latach sześćdziesiątych tak odbija od zachowania się innych urzędników policji, że zasługuje ną publiczne uznanie.

Do komisji centralnej austrjackiej dla wystawy powszechnej w Paryżu, oprócz wymienionych wczoraj w telegramie osób, należy p. Leopold Baczewski ze Lwowa.

Do komitetu specjalnego dla wystawy retrospektywnej z Polaków należy profesor lwowskiej politechniki p. Roman Załoziecki. Prezesem komitetu dla wystawy sztuki w Krakowie jest dr. Marjan Sokołowski, a członkami pp. A. Augustynowicz, dyrektor Juljan Fałat, dr. Wł. Łoziński prof. Leon Wyczółkowski.

Po kawalersku jechał wczoraj przez plac Bernardyński dorożkarz l. 137, a że jak zwykle nasi automedoni niezbyt był pewny siebie i swego pegaza, więc w danej chwili, kiedy się nawinęła Kasia G. młoda dziewczzna, nie zdołał zatrzymać wehikułu i przyprawił Kasię o ciężkie kalectwo. Przybyłe pogotowie stacji ratunkowej, opatrzyło pokaleczoną na miejscu, ale tak ciężkie znalazło obrażenia, że odwieść ją musiało do szpitala.

Międzyterytorjalny kongres sjonistów. W dniach 29, 30. i 31. bm. odbędzie się w Bazylei międzyterytorjalny kongres sjoński z następującym programem:

Ukonstytuowanie się kongresu: a) otwarcie zjazdu przez najstarszego wiekiem; b) powitanie gości i delegatów przez dra Teodora Herzla.

Położenie żydów w Europie. Referent dr. Maks Nordau.

Uzasadnienie sjonizmu. Referenci dr. Natan Birnbaum i dr. D. Farbstein.

Organizacja. Referent adwokat dr. Bodenheimer.

Kolonizacja Palestyny. Referent dr. Maurycy T. Schnirer, koreferent rabin dr. Armand Kaminka.

Literatura hebrajska. Referent rabin dr. Marek Ehrenpreis.

Omówienie i oznaczenie miejsca i czasu odbycia się następującego kongresu i wybór biura. Zamknięcie kongresu.

Ciekawiśmy na sposoby nowego rodzaju zawojowania świata przdz żydów.

Sprostowanie. W wczorajszym (V.) artykule „Żydzi we Lwowie“ zaszła omyłka co do daty. Mianowicie w II. szpalcie wiersz 27 od góry powinna być data roku **1861** a nie **1867.**

Odpowiedź Redakcji. Pan W. K. Przy organizacji miejskiego biura niestałych dochodów mianowany został szefem tegoż ś. p. K r e c h o w i e c k i, późniejszy wiceprezydent. Obecny szef biura p. Romuald Ł y s z k o w s k i pracuje w niem od początku jego istnienia. O ile nas pamięć nie myli przydzielony tam został albo z końcem marca albo z początkiem kwietnia 1863 r.

* **Towarzystwo polskiej młodzieży** rękodzielniczej im. Jana Kilińskiego urządza w 328mą rocznicę połączenia Polski, Rusi i Litwy wielki kiermasz ludowy z nader urozmaiconym programem, który się odbędzie w niedzielę d. 8. bm. na polance przed kopcem unji lubelskiej.

* **Podziękowanie.** Komitet obchodu 50tej rocznicy stracenia śp. Teofila Wiśniowskiego i Józefa Kapuścińskiego, składa serdeczne podziękowanie świetnej reprezentacji miasta za poparcie usiłowań młodzieży, p. Henryce Klimowiczowej i p. Janowi Klimowiczowi za bezinteresowne wykonanie wieńca z biletów i wypożyczenie kwiatów do przybrania katafalku podczas nabożeństwa żałobnego w kościele OO. Dominikanów i p. Markowskiemu, art. rzeźbiarzowi za bezinteresowne wykonanie tablicy pamiątkowej. Równocześnie składa komitet podziękowanie wszystkim innym osobom, które do uświetnienia tej smutnej rocznicy przyczynić się raczyły, w pierwszym rzędzie zaś p. prof. M. Signiemu za ułożenie kantaty i p. Domiszewskiemu za zajęcie się chórem. We Lwowie d. 4. sierpnia 1897. Za komitet: *Józef Baczyński*, zast. przew., *Wilhelm Jabłoński*, sekretarz.

* **Poświęcenie** budynku kolonji wakacyjnej w Brzuchowicach odbędzie się w niedzielę d. 8. bm.

* **Wyścigi cyklistów** odbędą się d. 15. bm. na placu wystawy.

* **„Skała“**, Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej urządza w niedzielę, dnia 8. bm. zabawę towarzyską ogrodową w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem sztuki w 5 aktach pt. „Sobkowa zagroda“. Początek zabawy o godz. 4, przedstawienia o godz. 8.

Zmarli:

Jan J e n k e, słuchacz prawa, współpracownik „Echa Przemyskiego“, zmarł w Przemyślu, przeżywszy lat 23.

Notatki literackie i artystyczne.

Z prasy. Z dniem 20. września br. wychodzić zacznie w Krakowie tygodnik ilustrowany, literacko-artystyczny naukowy i społeczny *Życie*, pod redakcją znanego już w literaturze naszej młodego poety p. Ludwika Szczepańskiego. Prospekt *Życia* wyjdzie d. 1. września br. Adres redakcji i administracji *Życia*, Kraków, ul. Łobzowska l. 27.

Świeżo wyszła mapa galicyjskich terenów naftowych opracowana przez profesora dr. Rudolfa Zubera. Do nabycia w redakcji *Nafty* ulica Sykstuska l. 35.

W warszawskim teatrzyku „Odeon“ wystawiono widowisko p. Adolfa Walewskiego, artysty sceny lwowskiej pt. „Hulaj dusza!“ Sztukę tę grano kilkanaście razy z rzędu z ogromnem powodzeniem.

Z izby sądowej.

(Po procesie chodorowskim).

Ostatnia scena „tragedji“ chodorowskiej odegrana, wyrok sądowy zapadł, a „buntownicy z Chodorowa“ odpokutują za swój antysemityzm. „Sprawiedliwości“ stało się zadość, martwą literę paragrafów kodeksu karnego zastosowano w całej pełni. Trybunał z 60 oskarżonych uwolnił 15, t. j. zaledwie czwartą część, a nad resztą oskarżonych zapadła klamka furtki więziennej. Na pięć lat i pięć miesięcy razem skazał trybunał 45 oskarżonych, którzy odważyli się prowokującym ich żydom odpowiedzieć tak, jak na to zasłużyli, którzy nie mogli i nie chcieli znosić dłużej ucisku i obelg rzucanych im ze strony żydów. I dla tego też moralnym zwycięzcą w każdym razie są barabi; potępionym został system wyzyskiwania, potępionem zostało aroganckie i prowokacyjne zachowanie się żydów. Kto śledził przebieg procesu, kto porówna zeznania świadków żydów z zeznaniami świadków chrześcjańskich ten oburzyć się musi na perfidję, z jaką walczono podczas całego procesu.

Gwałty, mordy, rabunki, połamane ręce i nogi, wszystko to prysło jak bańka mydlana i okazało się wybrykiem bujnej orjentalno-semickiej fantazji. Nie o ukaranie chodziło poszkodowanym, ale o pieniężne odszkodowanie, chęć zysku, chęć zrobienia geszeftu przebijała się w zeznaniach każdego prawie świadka żyda. A szkoda, żeśmy nie widzieli w procesie owego moralnego sprawcy całej awantury, tego wielkiego przedsiębiorcy kolejowego żyda T a u b e r a, który rezyduje w Czerniowcach i ztamtąd uprawia wyzysk chrześcijańskich robotników na wielką skalę. Piętnastu biednych robotników, w przeważnej części ojców rodzin, przesiedziało zupełnie niewinnie 4 miesiące w więzieniu śledczem, właśnie w owym czasie, kiedy mogliby byli dla siebie na zimę zarobić. Żydzi, a w pierwszym rzędzie aroganccy szreibjingełesy obozu syońskiego, nazwali rozruchy chodorowskie mordami antysemickimi i z tego dowodu w żydowsko-bezczelny sposób rzucali kalumnje na prasę i społeczeństwo polskie; trybunał wyrokujący — a zaznaczamy, że nie był to sąd przysięgłych, lecz trybunał sędziowski — zawyrokował, że żydzi prowokowali barabów, a możemy śmiało twierdzić, że zdanie to wypowiedział trybunał po głębokim namyśle.

Zydzi pracowali całym swoim sprytnym aparatem, nie szczędzili fałszywej przysięgi za co świadek Schorr wypocznie przez 2 miesiące w aresztach, by barabów dosadnie ukarać.

Barabi osadzeni w areszcie, ale komu to wyjdzie na szkodę, niedaleka już przyszło ć pokaże. Lud polski się budzi, robotnik poznaje, kto jest właściwym jego wrogiem, poznaje wilków w owczej skórze.

Społeczeństwo polskie wczas powinno się ocknąć, powinno przeciąć sidła, które nastawiają żydzi i z procesu chodorowskiego wysnuć odnośne konsekwencje.

Gospodarstwo przemysł i handel.

— **Kolej lokalna Borki-Grzymałów.** Dyrekcja kolei państwowych ogłasza: W połowie sierpnia zostanie nowo wybudowana kolej lokalna Borki wielkie-Grzymałów ze stacjami Borki wielkie (stacja graniczna kolei państw.), Kołodziejówka, Skałat i Grzymałów dla ogólnego użytku publicznego oddaną. Ruch pociągów na tym szlaku będzie następujący: pociąg mięszany nr. 5051 odjeżdżać będzie z Borek wielkich o godzinie 4 minut 55 rano, przyjeżdżając do Grzymałowa o godzinie 6 minut 55 rano, drugi popołudniowy pociąg nr. 5053 odjeżdżać będzie z Borek wielkich o godzinie 3 minut 27 popołudniu, przybywając do Grzymałowa o godzinie 5 minut 28 popołudniu. W przeciwnym kierunku, tj. z Grzymałowa pierwszy pociąd nr. 5052 odjeżdżać będzie o godzinie 7 minut 35 rano, przybywając do Borek wielkich o godzinie 9 minut 25 przedpołudniem, drugi wieczorny pociąg nr. 5054 odjeżdżać będzie z Grzymałowa o godzinie 7 min. 5 wieczorem, przybywając do Borek wielkich o godzinie 9 wieczorem.

Dyrekcja kolei państwowych donosi: „Gazeta Lwowska“ ogłasza publiczne rozpisanie dostawy drzewnych materjałów, które dyrekcja kolei państwowych we Lwowie na rok 1898 potrzebować będzie. Dotyczące oferty na przepisanych blankietach sporządzane, mają być wniesione najpóźniej dnia 10. września b. r. do 12. godziny w południe do wymienionej dyrekcji we Lwowie.

— **Wiedeń** 6. sierpnia. Z powodu polepszenia pogody ceny zboża spadły. Sprzedawano pszenicę i żyto o 20—30 ct. mniej na 100 klg.

Powodzie.

Woda w Dunaju pod Pesztem ciągle przybiera. W Preszburgu porwały fale łazienki miejskie, przyczem utonął kasjer i jeden z dozorców. W Raab niżej położone dzielnice miasta, park i teatr stoją pod wodą.

Z Preszburga donoszą, iż z powodu poderwania nasypu kolejowego przez wezbraną wodę, spadła lokomotywa wraz z tendrem z nasypu. Z ludzi na szczęście nikt nie poniósł szwanku.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Kromieryż 6. sierpnia. Rzeki Morawa i Beczwa wystąpiły z brzegów i zalały ogromne obszary pól, na których właśnie rozpoczęły się żniwa. Szkody olbrzymie.

Wiedeń 6. sierpnia. Cesarz w towarzystwie hr. Badeniego i Luegera był wczoraj w Nussdorfie i obejrzał okręt ratunkowy *(Sperschiff)* oraz roboty, czynione koło obwałowania Dunaju i wstrzymania jego wylewu.

Rokowania pokojowe między Turcją a Grecją.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Kanea 6. sierpnia. Ambasadorowie uwiadomili gubernatora Krety, iż nie ścierpią pobytu floty tureckiej na wodach kreteńskich, i że przemocą temu się sprzeciwią. Gubernator zawiadomił natychmiast o tem postanowieniu Portę, która zaprzeczyła temu, jakoby miała zamiar wysłania swej floty i wojsk na Kretę i zawiadomiła, iż eskadrę swej floty wysyła tylko do Sigri na wyspie Mitylene.

TELEGRAMY „Dziennika Polskiego.“

Bukareszt 6. sierpnia. Książę bułgarski Ferdynand już dziś rano wyjedzie z powrotem do Bułgarji. Przyjęcie na tutejszym dworze było bardzo zimne, gdyż proces Bojczewa i w Rumunji nadzwyczaj źle usposobił wszystkich przeciw księciu.

Petersburg 6. sierpia. *Nowoje Wremja* zamieściło z powodu podróży cesarza Wilhelma do Petersburga obszerny artykuł, w którym witając przybywającego monarchę pisze, iż jego podróż jest nowym dowodem istnienia przyjaznych wielce stosunków między Niemcami a Rosją.

Marsylja 6. sierpnia. Podczas rewizji przeprowadzonej u jednego z tutejszych mechaników znaleziono u niego ogromny zapas rozmaitych środków wybuchowych. Zeznania tego mechanika złożone w policji dały powód do dalszych aresztowań.

Tarnopol 6. sierpnia. W Zbarażu wybuchł wielki pożar. Spłonęła część rynku z pocztą i urzędem telegraficznym. Ogień zniszczył 11 domów.

Rzym 6. sierpnia. Adjutant królewski udaje się dziś do Thermignon, aby tam w imieniu króla powitać prezydenta Faure'a.

Wiedeń 6. sierpnia. *Fremdenblatt* donosi, że odwołanie manewrów jest niemożliwem, władze wojskowe jednak podczas ćwiczeń zwrócą swą uwagę na okolice nawiedzone powodzią, nie będą tam odbywały żadnych ćwiczeń i rezerwistów pochodzących z tych okolic uwolnią od ćwiczeń. W Austrji górnej już rozpoczęto pierwsze kroki w tej mierze.

Stambuł 6. sierpnia. Aresztowania podejrzanych Ormjan nie ustają. Dzielnice zamieszkałe przez Ormjan zwłaszcza Psamatia strzeżone są bardzo ostro. Mówią, że powodem tych aresztowań jest to, że jeden z uwięzionych Ormjan zadenuncjował trzydzieści kilka osób jako należących wrzekomo do komitetu rewolucyjnego. Aresztowano także dwóch najwybitniejszych redaktorów tureckich. Jeden z nich popełnił zamach samobójczy w więzieniu.

Budziejowice 6. sierpnia. Dziś o 3. rano w pobliżu stacji tutejszej, wjechał pociąg pośpieszny, jadący z Wiednia do Chebu, na pociąg osobowy, jadący z Pragi. Czternaście osób jest pokaleczonych, a cztery wagony uszkodzone.

Rzym 6. sierpnia. Sekundanci jenerała Albertone, jenerał Sismondo i pułkownik Mazzitelli odjechali wczoraj do Marsylji, gdzie oczekiwać będą sekundantów księcia Henryka Orleańskiego.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 6. sierpnia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 11·08 do 11·14, na jesień od 11·08 do 11·14, na maj-czerwiec —·—, owies na wiosnę —·—, na jesień od 6·43 do 6·44, na maj-czerwiec —·—, kukurudza na maj-czerwiec —·—, na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, na wrzesień-październik od 5·09 do 5·12, żyto na wiosnę od 8·60 do 8·70, żyto na jesień od 8·50 do 8·52, na maj-czerwiec —·—, rzepak jesienny od —·— do —·—, na sierpień-wrzesień od 13·60 do 13·70.

Spirytus. Od 17·— do 17·20.

Giełda pieniężna. Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 369·50, Węg. Kredyty 404·—, Anglobanki 162·50, Wiedeńsk. „Bankverein“ 261·—, Unjony 303·—, Laenderbank 242·—, Sztacbany 349·37, Lombardy 84·75, Elbethale 259·50, Kolej północno-zachodnia 255·—, Tytuniowe 162·—, Rima 266·—, Alpiny 141·50, Renta majowa 102·15, Węg. renta koronowa 102·25, Losy tureckie 64·75, Marki niemieckie, 58·70. Usposobienie miernie ożywione.

Berlin 6. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna: kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 232·30 (369·84), Sztacbany 149·10, (349·67), Lombardy 36·90 (86·23), Disconto 207·60. Usposobienie znośne.

Frankfurt 6. sierpnia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 313·25 (368·68), Sztacbany 296·87 (349·69). Lombardy, 75·38, (85·72), Laura 171·50, Harpener 197·50, Disconto 207·90. Usposobienie słabe.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 6. sierpnia godz. 2 min. 10.

Alpiny	139·40	Galic. oblig. prop.	98·—
Akcje kredytowe	369·50	Wied. losy	—·—
Kredyty węg.	404·—	Akcje tyton.	161·—
Anglobanki	162·—	4% Poż. krajowej z roku 1893	97·60
Unjony	303·—	Elbethale	260·—
Ludwiki	—·—	Länderbanki	241·50
Nordbany	—·—	Renta złota węg.	122·70
Lombardy	84·50	Bankvereiny	260·—
Losy tureckie	64·10	Wspólna renta p.	102·15
Staatsbany	351·—	Ruble	127·—
Czerniowieckie	284·—		

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów 6. sierpnia 1897 r.

I. Akcje za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 215·50 do 218·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebr. 283·— do 286·—. Bankn hipot. po 200 zł. w. a. 380·— do 390·—. Banku kred. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 210·—. Garbarni w Rzeszowie po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 koron — 250 zł. w. a. 250·— do 260·—.

II. Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% w. a. wylosowal. z 10% prem. 110·20 do 110·90. Banku hipot. gal. 4½% w. a. los. w 50 lat 100·— do 100·70. Banku hipot. gal. 4% w. a. losów w 60 lat po 200 koron 96·70 do 97·40. Banku krajowego 4½% w. a. los. w 51 lat. 100·50 do 101·20. Banku krajowego 4% w. a. los. w 57 lat. 97·50 do 98·20. Tow. kred. galic. ziemsk. 4% (I. emisja) 97·80 do 98·50. Tow. kredyt. gal. ziem. 4% los. w 41½ lat. 97·60 do 98·30. Towarz. kredyt. galic. ziem. 4% los. w 56 lat. 97·20 do 97·90.

III. Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% w. a. 98·— do 98·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% w. a. 102·75 do —·—. Kom. Banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do —·—. Komunalne Banku krajowego 4½% w. a. III. em. 100·20 do 100·90. Kolej. lokalne Banku kraj. 4% po 200 kor. 96·50 do 97·20. Pożyczki kraj. 6% w. a. 103·— do —·—. Pożyczki kraj. 4½% w. a. —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% w. a. z roku 1891 —·— do —·—. Pożyczki kraj. 4% po 200 koron — 100 zł. w. a. z roku 1893 97·80 do 98·50. Pożyczki 4% gminy miasta Lwowa 97·— do 97·70.

IV. Losy. Miasta Krakowa od 27·25 do 29·25. Miasta Stanisławowa od 42·— do —·—

V. Monety. Dukat ces. 5·60 do 5·70. Napoleon'dor od 9·47 do 9·57. Półimperjał 9·55 do —·—. Rubel ros. srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel ros. papierowy 1·26·50 do 1·27·50. 100 marek niem. 58·40 do 58·90.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6. sierpnia 1897 r.

HOTEL ZORZA. A. Gniewoszowa z Kontów. J. hr. Tarnowska z Śniatynki. R. hr. Czosnowska z Wołynia. M. Tustanowski z Oskrzesiniec. W. hr. Russocki z Pasiek. J. Freund-Arthausen, H. hr. Lamesan-Salino ze Złoczowa. E. Braunschweig z Hamburga. A. Weissbach ze Skolego. W. Adamicka z Królestwa Pol. Hr. Romer z Paryża. T. Sroczyński z Jasła. W. Chełmiński z Podola ros. W. Smakowski ze Schodnicy. E. Scott, F. Pauls z Ropienki.

HOTEL IMPERIAL ulica Trzeciego Maja l. 3 pierwszorzędny hotel restauracja i kawiarnia. Z. hr. Harrach z Pragi. Hr. Wiśniewska z Krystynopola. L. Chamiec z Warszawy. J. Pfleger z Olszycy. E. Wolff z Wiednia. E. Korczak Michalewski ze Stanisławowa. A. Madaryński z Słomnik (Król. Pol.).

HOTEL EUROPEJSKI. L. Budzynowski z Wiednia. M. Osuchowski z Brodów. K. Weber z Wiednia. Dr. M. Kanty z Węgier. M. Torosiewicz z Połtwy. J. Goldschmid z Monachjum. S. Dydyński z Ulucza. J. Trojan z Komarna. A. Maglić z Serajewa.

Nadesłane.

(Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej za nią odpowiedzialności).

W teatrze letnim. W teatrze letnim.

Kontynentalny

EDEN TEATR

W sobotę dnia 7. sierpnia

PRZEDSTAWIENIE NOWOŚCI

o godzinie 8. wieczór.

Nowy cykl!! Nowy cykl!!

SZALONA NOC

Fantastyczna pantomima z zjawiskami



Duchów i upiorów

Igraszka szatana. Święto czarownic. Flamina córka piekieł. Latające głowy. Pochód duchów o północy. Tańczący szkielet

przedtem nowy program

Świat czarów i cudów.

Najnowsza ameryk. illuzja!!!

Stroubaica persane!

Senzacyjna zagadka!!!

czyli

ZAGADKOWY LOT dyr. Schenka

ponad publiczność.

S Y L V I A!!

— Cudowny nowoczesny sfinks. — Strzał Tella.

Święto chorągwi. Bielizna murzyna.

Tylko do 14. sierpnia

angielsko-amerykańska trupa

THE PHOITES GAZELLA

w swoich szatańskich produkcjach co raz 1.

Podróż na około świata w 20 minutach.

Najpiękniejsze panie Paryża, Londynu, Wiednia, między temi słynny kwintet

5 BARRISON.

Wspaniała galerja olbrzymich żywych obrazów nowoczesnych mistrzów.

Serja 12 nowych obrazów.

Kłusownik na ucieczce podług obrazu Diefenbacha. Wiara, miłość, nadzieja (Koppay). Czas róż (Schweninger). Pożegnanie strzelca (Böcker). Zima (Kray). Podwieczorek (Knaus). Patrz, zwiastuję wam wielką radość (Thumann). Schützenlied (Kaulbach).

Jules Cascabel

Panopticum słynnych osobistości.

Na zakończenie:

500.000 djabłów i zstąpienie w otchłań piekielną.

Bilety do godz. 6-tej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ulica Karola Ludwika 9, a wieczorem przy kasie teatru.

W niedzielę 2 wielkie przedstawienia

o godz. 4. i 8.

Popołudniu płacą uczniowie i dzieci połowę ceny. Loża 4 zł. Na przedstawienie popołudniowe z nieskróconym programem zwraca się szczególną uwagę Szan. Publiczności w okolicy Lwowa.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Świeże: Winogrona, Banany, Brzoskwinie, Morele, Gruszki, Rengloty, Czereśnie, Wiśnie, poleca handel **Alberta Szkowrona** we Lwowie. 335

Rządca ekonomiczny, kawaler, poszukuje posady. Zarząd dóbr Borszowice poczta Niżankowice. 693

Poszukuje praktykanta do handlu korzennego z pokojami do śniadań Władysław Kozłowski Gródecka 85. 686

Uczeń z ukończoną 6-tą klasą gimn. znajdzie umieszczenie w aptece St. Lachowicza w Jaworowie. 683

Akademik posznkuje lekcji na wsi. Zgłoszenia: „Akademik M." poste restante Lwów.

Ważne dla przejezdnych, resztki wełniane, perkale, szyffony, chustki, poleca najtaniej handel chrześcjański Antoniny **Ertel,** ulica **Fredry.** 690

Leśnik posiadający egzamin niższy i kilkunastoletnią praktykę lasową i gospodarczą, poszukuje posady zaraz, lub od 1. września, lub też października pod literami: J. W. 86. Ulica Pijarska l. 23 Lwów. 692

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

Kalecza 6, zaraz do wynajęcia parter, pomieszkanie na kancelarję adwokacką pojedyńcze pokoje dla kawalerów cywilnych i wojskowych.

Majętność Jackowce

12 kilometrów od stacji Zborów, a 3 kilometry od gościńca — obejmująca 378 morgów pola ornego i łąk

jest do wydzierżawienia.

Bliższą wiadomość udzieli

Adwokat **Dr. Heine** w Złoczowie.

Papier pergaminowy

do pakowania masła, sera, do obwiązywania słoików z konfiturami, jakoteż do konserwów i t. p. i t. p.

poleca taniej jak wszędzie

ALOJZY HÜBNER, LWÓW

1716 **Rynek l. 38.** 1—?

Z tegorocznego wiosennego zbioru, przewyborne w smaku i zapachu

HERBATY

chińskie

a mianowicie:	⅛ kl. zł.
Nandzyn czarna mocna	3.20
Souchong czarna łagodna	2.80
Congo bardzo dobra familijna	2.—
Okruchy herbaciane bardzo dobre	1.70
Wysiewki „ „	1.50

poleca HANDEL

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, zmniejszenie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

Collin, Aptekarz, 1 K. 49, rue Maubeuge, Paris

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.

W **Krakowie**, w aptekach: pp. Rojyka, Wiszniewskiego.

Posada

maszynisty egzaminowanego

otwarta zaraz.

Kopie świadectw nadsyłać pod adresem: **Zarząd Dóbr Dołpotów p. Wojniłów.** 1731 1—2

TORF

utrzymuje na składzie

Alojzy Hübner, Lwów

1689 **Rynek l. 38.** 1—?

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38.

poleca:

Lakier czarny do tablic szkolnych

(najlepszy patentowany wyrób).

CYNOBER do liniowania tablic szkolnych.

KREDĘ francuską, krajaną w laseczkach.

GĄBKI do tablic szkolnych.

Pisma wiedeńskie wychodzące rano w Wiedniu mogą po błyskawicznym pociągu do ½11. wieczorem

dostać **bez wszelkiej dopłaty w mojem biurze** tak abonenci jak i kupujący pojedyńczo.

Z poważaniem

Ludwik Plohn

biuro dzienników i ogłoszeń

Lwów, Karola Ludwika 9.

Śmierć myszom i szczurom!



Jedyna niezawodna trucizna

NA SZCZURY, MYSZY DOMOWE I POLNE.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik, i t. p.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nieszkodliwa.**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i złr. 1. pocztą o 16 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskuteczna odwrotnie za pobraniem. 2193 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chem.

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: J. Friedrich i A. Beacock, Hetmańska 4. — Apteki: pp. Beiser, M. Łazowski, Piepes, W. Tepa; Kańczuga, Medenice, Mielnica; Przemyśl B. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

TUSZE.

W Zakładzie kąpielowym św. Anny

przy ulicy Akademickiej 10,

nowo urządzone na wzór pierwszorzędnych zakładów zagranicznych.

TUSZE

w Zakładzie kąpielowym św. Anny

będą niezawodnie dla publiczności pożądaną nowością.

Temperatura tuszów może być dowolnie regulowaną.

Kąpiel tuszowa z bielizną 25 ct., w abonamencie 20 ct., kąpiel tuszowa w osobnym oddziale 40 ct.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

członków powiatowego Towarzystwa kasy zaliczkowej w Gródku

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką

odbędzie się w niedzielę dnia 22. sierpnia 1897 r.

o godzinie 3. popołudniu w sali posiedzeń Rady powiatowej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok 1896. 1730 1—1
2. Spraw zdanie Rady zawiadowczej z czynności za rok 1896.
3. Sprawozdanie komisji rewizyjnej z dokonanego sprawdzenia rachunków za rok 1896 z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
4. Wniosek Rady zawiadowczej na rozwiązanie Towarzystwa i zarządzenie likwidacji — ewentualnie wybór 3 członków Rady zawiadowczej.
5. Wnioski członków.

Za legitymację służy książeczka udziałowa.

Oznajmia się zarazem, że rachunki zostały wyłożone w biórze Stowarzyszenia do przejrzenia przez członków Stowarzyszenia.

Z Rady zawiadowczej powiatowego Towarzystwa kasy zaliczkowej

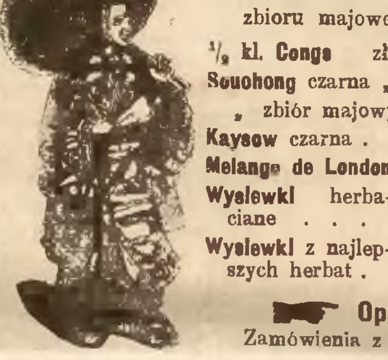
w Gródku, dnia 4. sierpnia 1897 r.

Sekretarz **Józef Schneider w. r.** Prezes **Jakób Szturma w. r.**

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10.,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego

⅛ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna „	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de London	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki z najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franco opłacone do każdej stacji pocztowej 4⅘ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·00	pół k.	00·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	00·90
Ceylon zielona	10·00	„	1·00
„ „ **przednia**	10·40	„	1·04
„ „ **grub. ziar.**	10·75	„	1·08
„ „ **perłowa**	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Z ces. król. uprzyw. fabryki.

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ, RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

Jana Riedla

we Lwowie. 1025 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hoteli, restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

...IGATEUR D'ESPIC ... ASTMIE ... KATAROM

w głównych aptekach. — Skład główny w Paryżu, 20, ulica St-Lazare.

Stacja kolei **Muszyna - Krynica** z Krakowa 8 godz. ze Lwowa 12 godz. z Budapesztu 12 g. jazdy.	KRYNICA c. k. ZAKŁAD ZDROJOWY W GALICJI.	**Poczta** 3 razy dziennie. **Urząd telegraficzny** w miejscu i **Apteka.**

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacji kolejowej godzina bitej drogi. — Na stacji wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje bardzo silnej szczawy wapienno- i magnezjowo-sodowo-żelazistej. — **Kąpiele mineralne** bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwartza ogrzewane (w roku 1896 wydano 40.000). — Nader skuteczne **kąpiele borowinowe** (w roku 1896 wydano 16.000). — **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego.

Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierunkiem dr. H. Ebersa (w roku 1896 wyd. 13.000).

Kąpiele rzeczne. — Klimat wzmacniający podalpejski. — Wody mineralne miejscowe i wszelkie zagraniczne. — Kefir. — Żętyca. — Mleko sterylizowane. — Gimnastyka lecznicza. — Apteka.

Lekarz zakładowy dr. L. Kopff z Krakowa stale cały sezon ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących.

Mieszkania przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych w cenie od 60 ct. dziennie zwyż.

Dom zdrojowy. — Czytelnia. — Restauracje. — Pensjonaty prywatne. — Hotele. — Cukiernie. — Kościół katolicki. — Cerkiew. — Muzyka zdrojowa stała (dyr. A. Wroński). — Stały Teatr. — Koncerta. — Odczyty. — Bale. — Spacery w urocze okolice Karpat. — Rozległy park szpilkowy wzorowo urządzony około 100 morgów obszaru.

Frekwencja w roku 1896 4600 osób. 1640 1—2

Sezon od 15. maja do 30. września. W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracji domu zdrojowego o 25 prc. niższe.

W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienie od taks kursowych i t. p.

Rozsyłka wody mineralnej od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą.

Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta rozsyła:

c. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.

Przy dostawie **nawozów sztucznych** Z DOMU ROLNICZEGO **ERNESTA BAHLSENA w Krakowie** Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23. Skład komisowy we Lwowie.

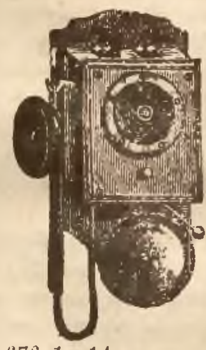
! Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna.
3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIŻSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny, który się na życzenie gratis i franco przesyła.



C. SCHULZE & Co

w WIEDNIU

VII/3, Neustiftgasse Nr. 78.

Telefon Nr. 4556.

Fabryka i skład artykułów elektrotechnicznych dostarczają **najlepszego** towaru i po cenach najtańszych: **Telefonów, mikrofonów, stacyj mikrofonicznych** po dworach i na dalsze przestrzenie **w nieprześcignionej dotąd dokładności.**

Aparaty sygnałowe, kontakty, elementa, aparaty dla fizyki demonstracji i elektroterapii, instrumenty miernicze, gromozwody, materjał przewodni, izolacyjny do przytwierdzania, dynamomotory, lampy łukowe i żarowe.



676 1—14

Czekolada i Kakao Sucharda

Celem uniknięcia możliwych nieporozumień, zwracamy uwagę Szanownej Publiczności, że fabryka

Ph. Sucharda tak zwanej **Czekolady łamanej**

ani nie fabrykuje ani w handel nie wprowadza.

Czekolady Ph. Sucharda dostarczane bywają czyste pod gwarancją i, jak wiadomo, tylko w staniolu opakowane z marką fabryczną i podpisem.

KAWY

najlepsze gatunki, wyprobowane przed zakupnem, o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej, dając opust **30** ct. przy posyłce, poleca jedynie handel

LEONARDA SOLECKIEGO

we Lwowie, ulica Batorego liczba 2

pół kilo kawy CEYLON zielonej	drobnej	·90 ct.
„ „ „ „ „	średniej	1·— „
„ „ „ „ „	przedniej	1·04 „
„ „ „ „ „	gruboziarnistej	1·08 „
„ „ „ „ „	wybieranej	1·10 „
„ „ „ „ „	perłowej	1·08 „
„ „ „ MOKKI arabskiej		1·08 „
„ „ „ JAWY złotej		1·08 „

Przy odbiorze kilograma w miejscu opust **6** centów.

L. Lusera plaster dla turystów!



Znany środek przeciw nagniotkom, t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw brodawkom i wszelkim twardym naroślom skórnym.

Do nabycia w aptekach.

Plaster ten istnieje tylko w jednej wielkości po 60 ct.

Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.

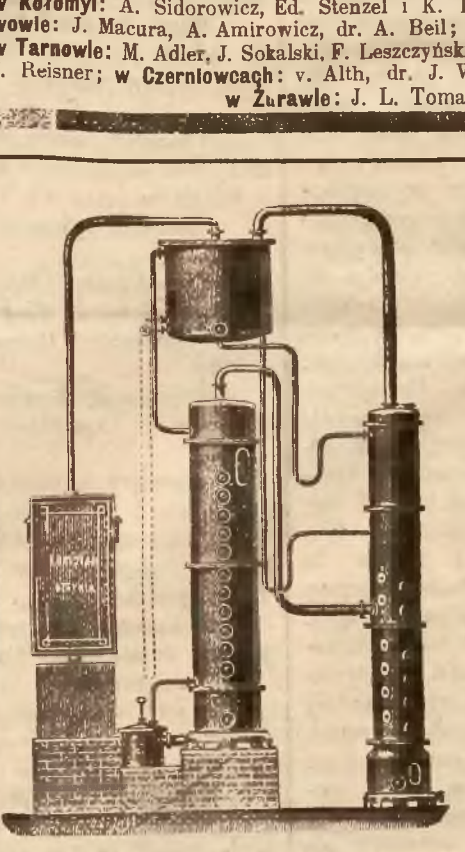
Liczne uznania leżą do dyspozycji w głównym składzie rozsyłkowym

Apteka L. Schwenka w Meidling pod Wiedniem.

Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i przepisem: należy przeto baczyć na to i **falsyfikaty zwracać napowrót.**

We Lwowie: J. Mikolasch, J. Beiser, H. Blumenfeld, Z. Rucker, J. Wiewiórski, A. Ebrbar, R. Rappaport, K. Krzyżanowski; **w Krakowie:** C. Wiszniewski, J. Trauczyński, M. Proń, W. Redyk, C. Jahr, E. Stockar; **w Kopyczyńcach:** M. Redera; **w Samborze:** J. Lepiankiewicz, J. Nahlik; **w Sokalu:** E. Wysoczański; **w Gródku:** Ig. Hescheles; **w Brodach:** W. Landesberg, M. Kullak; **w Czortkowie:** L. Noss; **w Kołomyi:** A. Sidorowicz, Ed. Stenzel i K. Br. v. Witosławski; **w Stanisławowie:** J. Macura, A. Amirowicz, dr. A. Beil; **Nowy Sącz:** St. Pawłowski; **w Tarnowie:** M. Adler, J. Sokalski, F. Leszczyński, J. v. Niesiołowski; **w Milówce:** J. Reisner; **w Czerniowcach:** v. Alth, dr. J. W. Barber; **w Stryju:** K. Jahr; **w Żurawie:** J. L. Tomaszewski.

E. BREDT i Ska



Fabryka maszyn, kotłów parowych i aparatów miedzianych, odlewarnia żelaza i metali

w Otyni

między Stanisławowem a Kołomyją

dostarcza całkowite urządzenia dla gorzelń i tartaków.

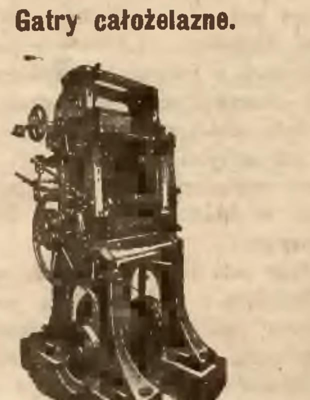
Maszyny i narzędzia do głębokich wierceń i kopalnictwa naftowego.

Gatry całożelazne.

Plany i kosztorysy darmo.

Wszelkie rekonstrukcje i naprawy jak najtaniej.

Ceny umiarkowane.



Rozkład jazdy pociągów kolejowych dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo europejskiego późniejszego o 36 minut od czasu lwowskiego, ważny od 1. lipca 1897.

przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	7·30	z Suczawy i Czerniowiec
„	7·50	z Janowa
„	7·52	z Tarnopola i Brodów na Podzamcze
„	8·05	ze Stryja i Ławocznego
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	8·25	z Sokala i Jarosławia przez Rawę
„	9·10	z Krakowa w połącz. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem
„	10·35	z Jarosławia
„	1·15	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem, Chyrowem i Rawą
osobowy	1·40	ze Stryja i Ławocznego w połączeniu z Chyrowem i Stanisławowem
pospiesz.	1·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	2·15	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny
„	5·25	z Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
osobowy	5·35	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	5·45	z Czerniowiec
„	6·—	z Podwołoczysk na dworzec główny
Noc		
osobowy	6·55	z Krakowa w połącz. z Rozwadowem
„	8·—	z Janowa tylko w niedziele i święta
„	8·15	z Brzuchowiec tylko od 26/8 aż do dalszego zarządzenia
„	8·49	z Brzuchowic tylko od 1/7 do 25/8 włącznie
pospiesz.	8·45	z Krakowa, Jasła, Sanoka
„	9·01	z Janowa
osobowy	9·10	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·30	z Krakowa w poł. z N. Sączem i Rawą
pospieszny	9·50	z Suczawy i Czerniowiec
„	9·43	z Podwołoczysk i Brodów na Podzamcze
„	10·—	z Podwołoczysk i Brodów na dworzec gł.
osobowy	10·20	ze Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja w poł. z Chyrowem
„	12·10	z Ławocznego, Stryja, Kałusza
„	3·04	z Podwołoczysk na Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospieszny	5·10	z Krakowa w poł. z N. Sączem, Jasłem i Chyrowem

odchodzi ze Lwowa:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	6·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	6·10	do Czerniowiec i Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk z Podzamcza
osobowy	6·45	do Czerniowiec i Suczawy
pospiesz.	8·40	do Krakowa, Rozwadowa, Orłowa przez Tarnów
osobowy	8·55	do Krakowa w poł. z N. Sączem i Rozwadowem
„	9·20	do Skolego, Hrebenowa (10/7 do 31/8), Kałusza, Chyrowa
„	9·25	do Bełzca w połącz. z Sokalem i Jarosławiem
„	9·40	do Janowa
osobowy	10·05	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	10·27	do Podwołoczysk i Brodów z dworca Podzamcze
„	10·45	do Czerniowiec i Suczawy
„	1·04	do Janowa tylko w niedziele i święta
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk i Brodów z dworca główn.
„	2·08	do Podwołoczysk i Brodow z dworca Podzamcze
osobowy	2·31	do Brzuchowic w niedziele i święta
pospiesz.	2·40	do Suczawy i Czerniowiec
pospiesz.	2·50	do Krakowa w poł. z Rawą i Chyrowem
osobowy	3·00	do Janowa
„	3·05	do Skolego tylko 1/5 30/9 włącznie ze Stryja
„	3·40	do Zimnej wody codzień aż do dalsz. zarządz.
„	3·48	do Brzuchowic „ „ „ „
osobowy	3·05	do Stryja i Skolego
„	4·40	do Jarosławia
Noc		
osobowy	6·24	do Janowa tylko w dni powszednie
„	6·45	do Krakowa w połączeniu z N. Sączem, Zagórzem i Chyrowem
mięszany	7·05	do Sokala i Rawy ruskiej
osobowy	7·25	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·30	do Stryja i Ławocznego, Kałusza, Chyrowa
„	7.47	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	8·50	do Janowa tylko w niedziele i święta
„	10·30	do Czerniowiec i Suczawy
pospieszny	10·50	do Krakowa w połącz. z Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
osobowy	11·—	do Podwołoczysk i Brodów z dworca gł.
„	11·27	do Podwołoczysk, Brodów, Kopeczyniec, Husiatyna z dworca Podzamcze
„	4·40	do Krakowa w poł. z Chyrowem, Jasłem, Rozwadowem i N. Sączem
„	5·20	do Stryja, Ławocznego i Chyrowa

Redaktor odpowiedzialny Dr. Kazimierz Ostaszewski-Barański. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni K. Budweisera pod zarządem Ludwika Ringela.